

ECHA

ZGROMADZENIA



2022

MARZEC – KWIECIEŃ nr 2

ECHO MARZEC – KWIECIEŃ 2022



ŻYCIE DUCHOWE

List z 2 lutego 2022 <i>Siostra Françoise Petit, Przełożona Generalna</i>	1
List z 24 lutego 2022 <i>Siostra Françoise Petit, Przełożona Generalna</i>	8
List z 2 marca 2022 <i>Siostra Françoise Petit, Przełożona Generalna</i>	9
List z 19 marca 2022 <i>Siostra Françoise Petit, Przełożona Generalna</i>	11
List z 25 marca 2022 <i>Siostra Françoise Petit, Przełożona Generalna</i>	13
Wielki Post 2022 „Mistycy Miłosierdzia na XXI wiek i na dalszą przyszłość” <i>Ojciec Tomaz Mavrič, Przełożony Generalny</i>	16
Rekolekcje przed Renowacją 2022 „Iść za Jezusem” <i>Ojciec Bernard Schoepfer, Dyrektor Generalny</i>	22

KONWENT GENERALNY

Świadectwa – wyzwanie do poszanowania praw człowieka

Prowincja Indonezji	
Prawo dzieci do lepszej przyszłości	
<i>Siostra Anna Wiwiek Soepraptiwi, Siostra Miłosierdzia</i>	28
Prowincja St. Elizabeth Ann Seton	
W posłudze migrantom	
<i>Siostra Marie Rachele Cruz, Siostra Miłosierdzia</i>	31

Świadectwa – wyzwanie do przekazywania wiary młodzieży

Prowincja España Sur	
Wychowanie jako akt miłości	
<i>Siostra Carmen Machado, Siostra Miłosierdzia</i>	34
Prowincja Meksyku	
W posłudze młodym w Belize	
<i>Siostra Elizabeth Sanchez, Siostra Miłosierdzia</i>	36
Prowincja Belgia-Francja-Holandia	
W posłudze Stowarzyszeniu WMM	
<i>Siostra Marie José Paquin, Siostra Miłosierdzia</i>	39
Prowincja Bliskiego Wschodu	
Wspierać braterstwo między chrześcijanami a muzułmanami	
<i>Siostra Rania Azzi, Siostra Miłosierdzia</i>	42
Prowincja Wietnamu	
Przekazywanie wartości chrześcijańskich młodym Siostrom w czasie formacji	
<i>Siostra Lucia Ngoc Tuyen Nguyen, Siostra Miłosierdzia</i>	45

List z 2 lutego 2022

Drogie Siostry,

„Rodzice Jezusa przynieśli Go do Jerozolimy, aby przedstawić Panu” (por. Łk 2,22).

W dniu 2 lutego miałam radość przedstawić Ojcu Tomażowi Mavrič naszą prośbę o Renowację ślubów. Jest to bardzo ważny moment, przeżywany ze świadomością obecności każdej z was i w poczuciu odpowiedzialności, jaka się z tym wiąże. Przekazałam Ojcu, że dostrzegam wasze pragnienie, by coraz lepiej służyć naszym braciom i siostram. Wasze liczne listy mówią o podejmowanych przez was posługach, o spotkaniach z ludźmi na ulicy, z kobietami w trudnej sytuacji, z dziećmi skrzywdzonymi przez życie, z osobami w podeszłym wieku, dotkniętymi brakiem nadziei z powodu samotności i poczucia bezużyteczności, z chorymi na HIV, z młodzieżą poszukującą dorosłych, którzy byliby zdolni rozbudzić w nich marzenia, z rodzinami emigrantów, błakającymi się na drogach bez wyjścia. Angażujecie całą waszą wyobraźnię w posługę miłosierdzia i dlatego, pomimo ograniczeń, które każda z nas może odczuwać, przedstawiacie prośbę, aby na nowo oddać się Panu Bogu w Zgromadzeniu. Pragniecie *„oddać się Bogu dla służenia Chrystusowi w Ubogich”* (por. K. 16a).

Ojciec Tomaż udziela nam pozwolenia na Renowację ślubów w dniu 25 marca 2022 i zapewnia o swoim wsparciu i modlitwie. Obiecałam Mu również naszą modlitwę, zwłaszcza w czasie najbliższych miesięcy poświęconych przygotowaniom do Konwentu Generalnego Zgromadzenia Misji, który będzie miał miejsce na przełomie czerwca i lipca tego roku.

Dzisiaj obchodzimy święto Ofiarowania Jezusa w świątyni, które dokonało się zgodnie z Prawem i wiarą Izraela, a więc z wiarą Maryi i Józefa. Bóg przyjął Ciało, przyszedł, aby oddać swoje życie za całą ludzkość. Ofiarowanie w świątyni jest zapowiedzią tej tajemnicy. Dzień 2 lutego ma zatem szczególne znaczenie dla nas, ponieważ idąc za Jezusem, pragniemy również oddać życie Bogu, służąc naszym braciom i siostram. Każdego roku Zgromadzenie daje nam wspaniałą okazję do odnowienia głębokiego zaangażowania całej naszej osoby poprzez śluby: służenia Ubogim, czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Pozwala to nam ponownie przyjrzeć się wydarzeniom i naszym wewnętrznym ścieżkom, z odwagą kontynuować drogę służby i ożywić naszą radość płynącą z oddania siebie pomimo przeszkód, a czasami nawet pomimo wątpliwości. Na tej drodze Pan trzyma nas za rękę i On sam uzdalnia nas do wierności.

„Wierny jest Ten, który was wzywa: On też tego dokona” (1Tes 5,24).

Każdego dnia Słowo Boże zachęca nas do ufności. Pan jest obecny i wspiera nas z delikatnością, gdy tylko powierzamy się Jego dłoniom. I w tym duchu przygotowujemy się do Renowacji ślubów.

Podczas Konwentu Generalnego tak mocno doświadczyliśmy Jego obecności. Mówicie o tym w waszych listach, wyrażając głęboką wdzięczność.

A teraz, czując się wypełniona tym, co przeżyliśmy razem, powoli podejmuję treści, którymi się dzieliłyśmy i zauważam, że w sposób szczególny została podkreślona konieczność zweryfikowania naszego stylu życia po to, by stał się on bardziej spójny ze ślubem ubóstwa. Wybrzmiało to zwłaszcza podczas refleksji dotyczącej troski o wspólny dom.

Odniesienia do sytuacji w świecie były bardzo mocno obecne przez cały czas trwania Konwentu. Rzeczywistość międzynarodowa jest naznaczona wzrastającym ubóstwem, stanowiącym głęboką ranę, która dotyka tak wielu ludzi. Ponadto jesteśmy zanurzone w atmosferze niemal nieprzyzwoicie nadmiernej konsumpcji, która w niegodny sposób pomija tych, którzy nie mają nawet minimum koniecznego do życia. Co więcej, położenie nacisku na odpowiedzialność osobistą, która sama w sobie jest dobra, w tym przypadku jednak może ustąpić miejsca subiektywnym interpretacjom, pozbawionym wspólnotowego rozeznania w świetle Ewangelii.

Ten złożony kontekst, który jednocześnie tak mocno się zmienił, stanowi dla nas wyzwanie. Dlatego powrót do ślubu ubóstwa wydaje się konieczny. Postarajmy się zatem w sposób konkretny nazwać punkty osobistego i wspólnotowego nawrócenia, aby upewnić się, że nasze typowo ludzkie sprzeczności słabną, a wzrasta w naszym życiu siła i radość Ewangelii.

Z tych powodów, jako przedmiot refleksji, wybrałam w tym roku wyłącznie ślub ubóstwa, pamiętając jednak, że wszystkie śluby są ze sobą powiązane.

Jedna z uczestniczek Konwentu Generalnego, zabierając głos powiedziała, iż Konstytucje w temacie ubóstwa są bardzo jasne i wystarczy je po prostu zachowywać. Przeczytajmy zatem z nowym spojrzeniem Konstytucję 30 i Statut 16.

Zacznijmy od wypowiedzi św. Wincentego, która stanowi wprowadzenie do tej Konstytucji:

„Któż chciałby być bogaty, gdy Syn Boży zechciał być ubogim!... Moje Córki, wybrałyście Go od chwili wstąpienia do Zgromadzenia i dałyście Mu słowo; a ponieważ prowadził On życie ubogie, trzeba Go w tym naśladować” (20 sierpnia 1656, O ubóstwie, SVP X, 193 i 197).

„Syn Boży zechciał” i w ten sam sposób „my wybrałyśmy” życie ubogie. Jest to decyzja albo raczej odpowiedź dawana w wolności od chwili wstąpienia do Zgromadzenia aż do końca naszych dni, na drodze wyboru ponawianego rok po roku. W osobistej refleksji wróćmy do tego, niezależnie od wieku naszego powołania.

Konstytucja 30 i Statut 16 dostarczają nam istotnych elementów. Do nas należy skonkretyzowanie ich, odsuwając na bok pewne „układy” z naszym sumieniem, które z czasem mogą stać się zwyczajem.

W odniesieniu do obietnicy życia ślubem ubóstwa za przykładem Chrystusa, w jakim punkcie jestem?

Za przykładem Chrystusa

„Syn Boży podjął ubóstwo w duchu całkowitego zawierzenia Ojcu i jako znak swojej misji w świecie” (K. 30a).

Syn z miłości do Ojca, w Duchu Świętym, dobrowolnie stał się ubogi, czysty, posłuszny. A my zobowiązaliśmy się do kontynuowania misji Chrystusa w ten sam sposób. W tym pierwszym zdaniu na temat ślubu ubóstwa w Konstytucjach pojawia się wymiar trynitarny, który jest fundamentem wszystkich ślubów.

Za przykładem Chrystusa ubogiego – Tego, który „nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł położyć” (Mt 8,20) – ślub ubóstwa wymaga od nas rezygnacji z pewnych dóbr i sposobów życia. Wynika to z faktu, iż odpowiedziałymy na wezwanie do otwarcia się na inną perspektywę. Jest to perspektywa wolności, która zakłada porzucenie życia zbyt skoncentrowanego na własnych potrzebach i pełniejsze otwarcie na innych.

„Siostry Miłosierdzia żyją ubóstwem ewangelicznym za przykładem Jezusa Chrystusa, który dzielił życie wszystkich, a zwłaszcza Ubogich. Przez całą swoją działalność publiczną, docierał do osób cierpiących z powodu ubóstwa, odrzucenia, choroby... Czuł się jednym z nich, spotykał się z nimi, jadał w ich domach i z nimi, z prostotą przeżywał codzienne radości i dbał o relacje oparte na braterstwie.

Nic nie posiadał na własność, co pozwoliło Mu żyć w całkowitej wolności od jakichkolwiek więzów” (Przewodnik Przygotowanie do ślubów, s. 77-78).

Ślub ubóstwa jest sposobem do osiągnięcia większej wolności, a więc i dyspozycyjności, aby usłyszeć wołanie i cierpienie tych, którzy żyją w nędzy, jakakolwiek by ona nie była.

Życie ślubem ubóstwa na wzór Chrystusa to jak otwarte drzwi: czyni nas bliższymi naszym braci i sióstr, bardziej prawdziwymi w naszych relacjach i bardziej wiarygodnymi w głoszeniu Ewangelii.

Życ ubóstwem

„...zobowiązują się do całkowitej zależności w używaniu i rozporządzaniu dobrami Zgromadzenia, jak też w używaniu dóbr osobistych” (K. 30a - tłumaczenie poprawione).

Całkowita zależność. Jest to zaangażowanie, które podjęliśmy i które ponawiamy każdego roku. Oczywiście słowo „zależność” obejmuje wiele znaczeń i może mieć również sens negatywny, kiedy pociąga za sobą nadmierną kontrolę, utratę wolności myślenia, infantyizm. Ale w tym przypadku jest to jasne. Chodzi o zależność z wyboru „w używaniu i rozporządzaniu dobrami Zgromadzenia, jak też w używaniu dóbr osobistych”. To jest przedmiot naszej obietnicy, którą być może należałoby ożywić. W jaki sposób przeżywać ją dzisiaj?

„Są współodpowiedzialne za użytkowanie tych dóbr i zarządzają nimi w zależności od swoich Przełożonych, zgodnie z duchem Zgromadzenia” (K. 30c).

W tym samym zdaniu znajduje się odniesienie zarówno do współodpowiedzialności, jak i zależności. Mogłybyśmy pomyśleć, że zachodzi tu pewnego rodzaju sprzeczność, jednak nie,

współodpowiedzialność bowiem nie zwalnia z zależności, gdyż niczego nie posiadamy na własność. To oznacza, że chodzi o zależność świadomą i otwartą na przeżywanie jej w sposób prosty, bez sztywności, w ufnym dialogu z Siostrami Służebnymi, Wizytatorkami i poddając ją rozeznawaniu wspólnotowemu (por. Przewodnik *Przygotowanie do ślubów*, s. 80).

Powtórzmy zatem, nic do nas nie należy: ani samochód, ani komputer, ani pieniądze, ani pensja czy emerytura, ani posługa... Musimy przyznać, że przeżywanie współodpowiedzialności w zależności i wybór oddawania wszystkiego do wspólnego użytku nie jest tak naturalny, jakby się wydawało. Ten ewangeliczny wymóg domaga się wiary, lojalności, dojrzałości, gdyż jest czymś więcej niż postawą zewnętrzną. Jest to akt wynikający z przekonania. W takich warunkach może stać się znakiem profetycznym w społeczeństwie, które tak bardzo ceni posiadanie i autonomię.

Konsekwencje wynikające z używania dóbr są bardzo konkretne: troska o informowanie, o zdawanie sprawy, upewnianie się, że każda ma to, czego potrzebuje, dzielenie się we wspólnocie otrzymanymi dobrami, jak również troska, by to wszystko, co jest wspólne, było sprawą wszystkich oraz by każda dokładała starań, by nie przywłaszczać sobie dóbr (miejsc, rzeczy...).

Z doświadczenia wiemy, że nieposiadanie niczego na własność rodzi prawdziwą wolność w odniesieniu do bogactw, które mogą nas więzić i przeszkadzać w całkowitym zaufaniu samemu Bogu. *„W miarę jak Siostra przywiązuje się do ubóstwa, wzrasta jej miłość do Boga. Sercem jest w Nim zatopiona”* (SVP X, 282).

Być może niekiedy należałoby powrócić do naszego pierwszego entuzjazmu i z całą przenikliwością rozeznąć, co mogłoby być jeszcze bardziej spójne ze ślubem ubóstwa.

Stanowi to wewnętrzną umiejętność, którą należy pielęgnować na drodze przekraczania siebie, otwartości serca i radości hojności.

„Poszerz przestrzeń twego namiotu” (Iz 54,2).

„To ubóstwo znajduje swoją pełnię w ubóstwie serca. Serca ubogie są szczęśliwe, gdyż do nich należy Królestwo Niebieskie. Dlatego ze spokojem przyjmują przeciwności, niepowodzenia i ograniczenia zarówno swoje własne, jak i innych” (K. 30a).

Ubóstwo serca to program na całe życie, droga szczęścia. *„Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie”* (Mt 5,3).

To błogosławieństwo, które powinnyśmy uczynić własnym, zachęca nas do pójścia pod prąd tego, co świat nam proponuje. Społeczeństwo kładzie nacisk na opłacalność, skuteczność, posiadanie, gromadzenie nie tylko dóbr materialnych, ale także wiedzy, „kontaktów” i „przyjaciół” w ramach sieci... Priorytetem jest mieć!

Ubóstwo serca otwiera nas na inną perspektywę, którą jest postrzeganie braku jako możliwości ofiarowania większej przestrzeni Bogu i drugiemu, przyjmując go takim, jakim jest. Oznacza to, że nie boimy się mieć „serca z ciała”, które jest przeciwieństwem serca zatwardziałego, przeciwieństwem pychy sprawiającej, że uważamy się za bogatych i samowystarczalnych. To oznacza zgodę na przyjmowanie, poznawanie swojej kruchości i okazywanie zaufania.

Podobnie jak pokora, ubóstwo serca jest drogą, która krok po kroku prowadzi do Boga.

„Zaprawdę, powiadam wam: kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego” (Łk 18,17).

W życiu codziennym zarówno we wspólnocie, jak i w misji napotykamy przeciwności. Sytuacje mniej lub bardziej ważne ujawniają nasze ograniczenia i słabości, ale także innych. Ubóstwo serca pozwala nam widzieć je takimi, jakimi są, bez poświęcania im nadmiernej uwagi. W ten sposób możemy trwać w pokoju.

Ale jak troszczyć się o tego ducha, jeśli bezkrytycznie napelniamy się tym, co chce nami jedynie zawładnąć? Nie chodzi tylko o dobra materialne, ale także o wszechobecność informacji, wielość komunikatów, uzależnienie od telefonu, nadaktywność, nadmierne poszukiwanie uznania...

Przestrzeń wolna, oczyszczona z przesadnej troski o siebie, przekształca się w miejsce słuchania i uwagi, które sprawiają, że serce jest gotowe na przyjęcie, a dłonie otwarte na dawanie i otrzymywanie.

Dobrze rozumiemy, że ubóstwo serca jest drogą. Nigdy nie osiągniemy go w pełni. Mimo to zachęca nas ono do spokojnego podjęcia tej drogi, do zaufania Temu który wszystko może, uznając z pokorą, że wszystko jest nam dane. Wszystko pochodzi od Niego! Są dni, gdy dostrzegamy to w sposób bardzo jasny i wówczas czujemy, że wypełnia nas uczucie wdzięczności.

„...Siostry Miłosierdzia uznają, że wszystko, co otrzymują pochodzi od Boga. Szczęśliwe, że nie posiadają innego skarbu prócz Niego samego, dziękują Mu za to” (K. 30a).

Nagrodą serc ubogich jest radość, radość prawdziwa i trwała, radość gotowa do dzielenia się.

Ewangeliczny styl życia

„Siostry obierają skromny i prosty styl życia” (K. 30b).

Członkinie Konwentu Generalnego wielokrotnie odwoływały się do spójności między prostym i skromnym stylem życia a zobowiązaniem do przeżywania ewangelicznego ubóstwa, stanowiącego tożsamość służebnicy.

Pragnieniem każdej z nas jest prosty styl życia i wspólnoty często usiłują żyć w ten sposób. Ale zawsze istnieje możliwość uczynienia postępu zarówno pod względem prostoty, jak i skromności.

Wydaje się, że prostota i skromność dotyczą troski, którą wykazuje część naszego społeczeństwa, wrażliwa na przyszłość planety. Ciekawe jest to, że niekiedy pojęcie skromności jest łączone z przymiotnikiem „błogosławiony”. „Błogosławiona skromność!” Jeszcze jedno zestawienie przeciwstawnych pojęć. Przeczytajmy zatem poniższy fragment Laudato si:

„Duchowość chrześcijańska proponuje rozwój wstrzeźliwości i zdolności radowania się, mając niewiele. To powrót do prostoty, która pozwala nam się zatrzymać i docenić to, co małe, i dziękować za możliwości, jakie daje życie, nie przywiązując się do nich ani nie smucąc z powodu tego, czego nie posiadamy” (Laudato si, 222).

Punkt 223. encykliki również zasługuje na ponowne odczytanie, gdyż Papież Franciszek podkreśla w nim, iż prosty i skromny styl życia jest wyzwalający, ukierunkowuje nas na to, co istotne i daje prawdziwą radość, polegającą na intensywnym przeżywaniu każdej chwili życia, która jest nam podarowana.

Byłoby dobrze skonkretyzować punkty określające prosty i skromny styl życia dla całego Zgromadzenia, ale konteksty są tak bardzo różne. Dlatego proponuję refleksję w oparciu o kilka myśli, które mogą być wspólne dla wszystkich Prowincji. Mogą one przygotować serce do dzielenia się i poprowadzić do wskazania ukierunkowań dla Prowincji i Wspólnot.

W tej refleksji może pomóc temat Konwentów: Ephata! Przejść przez bramę... Iść ku... Spotkać.

Otworzyć naszego ducha: na nowo odpowiedzieć sobie, dlaczego i dla kogo jesteśmy zgromadzone.

Otworzyć nasze oczy i uszy: pełniej uświadomić sobie to, co przeżywają osoby ubogie wokół nas i w innych miejscach świata.

Otworzyć nasz umysł: razem rozeznaczyć różne rodzaje potrzeb: potrzeby konieczne do życia, potrzeby względne, potrzeby nieprzystające do naszej tożsamości służebnic.

Otworzyć nasze serca: podjąć wspólnotową decyzję o pełniejszym przeżywaniu solidarności i dzielenia się z innymi.

Otwórzmy się! Styl życia naznaczony ślubem ubóstwa pozwala łatwiej wychodzić z naszego komfortu, aby w sposób bardziej wiarygodny podjąć drogę w kierunku naszych braci i sióstr, inaczej mówiąc naszych przyjaciół, których spotykamy na peryferiach, w dzielnicach, na ulicach, w naszych domach.

Wszystkie marzymy o prostszym stylu życia zarówno na płaszczyźnie materialnej, jak i na płaszczyźnie naszych relacji interpersonalnych. Dlaczego jednak jest to niekiedy takie trudne?

A gdybyśmy tak odważyły się pójść we wspólnocie nieco dalej w kierunku braterstwa, przyjaźni, bezinteresownej wymiany, humoru, prostoty, radości... Ułatwiłoby to wspólne podjęcie tematu „*ducha i praktyki ubóstwa*”, a także ponowne spojrzenie z wzajemną życzliwością na to, co mogłoby być przeżywane lepiej.

„Siostry dokonują często indywidualnie i wspólnotowo rewizji życia dla rozpoznania swoich rzeczywistych potrzeb, sposobu użytkowania dóbr materialnych i zasobów ziemi, przyjętego stylu życia oraz obowiązków dotyczących sprawiedliwości i miłości. Jest to sposób dla zachowania ducha i praktyki ubóstwa” (S. 16a)

Prośmy Pana, aby towarzyszył nam na tej drodze ogołocenia. Niech obdarzy nas pokorą i odwagą, których potrzebujemy do zweryfikowania naszego sposobu przeżywania ślubu ubóstwa, naszego sposobu oddawania do wspólnoty dóbr, którymi dysponujemy, a także po to, by przyjąć styl życia prostszy i bliższy naszej tożsamości służebnic.

W poczynieniu postępów na tej drodze pomoże nam kontemplacja Chrystusa oraz bliskość i zasłuchanie w naszych braci i siostry.

W tym właśnie dniu, 2 lutego, prośmy Maryję, aby wprowadziła nas na szlaki świętości, służby i ewangelicznego ubóstwa. Maryja jako pierwsza, pokonała je w prostocie, pokorze i miłości. W ten sposób ofiarowała swojego Syna, który oddał za nas swoje życie i wskazał nam drogę, którą mamy iść, drogę Sługi ubogiego, czystego i posłusznego.

Módlmy się za tych wszystkich, którzy nie wybierając życia w ubóstwie, a tym bardziej w nędzy, doświadczają ich konsekwencji. Chrystus wychodzi im na spotkanie i nas zaprasza, byśmy czyniły podobnie.

Kończąc, przekazuję serdeczne podziękowanie oraz zapewnienie o naszej modlitwie Ojcu Tomażowi Mavrič, Ojcu Robertowi Maloney, Ojcu Gregory Gay, Ojcu Javier Alvarez, Ojcu Patrickowi Griffin i Ojcu Bernardowi Schoepfer. Naszą modlitwą otaczajmy również Siostrę Juanę Elizondo i Siostrę Evelyne Franc, które nieustannie wsłuchują się w radości i troski Zgromadzenia.

Życzę pięknego przeżycia święta Ofiarowania Pańskiego i dobrego przygotowania do Renowacji ślubów.

Z serdecznym pozdrowieniem i zapewnieniem o modlitwie,

Siostra Françoise PETIT
Siostra Miłosierdzia

List z 24 lutego 2022

Drogie Siostry,

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech zawsze będzie z nami!

Wszyscy słusznie niepokoimy się sytuacją na Ukrainie, a w szczególności naszymi Siostrami. Choć sytuacja zmienia się z godziny na godzinę, już teraz mogę Wam podać kilka informacji.

Trzy Prowincje mają Wspólnoty na Ukrainie.

Prowincja Słowacji ma dwie Wspólnoty na zachodzie (Svaljava z 3 Siostrami, Perecyn z 3 Siostrami). Na razie Siostry czują się bezpiecznie. Szkoły są zamknięte, ale ludzie nadal chodzą do pracy. Przedstawiciele Rodziny Wincentyńskiej spotkają się 25 lutego on-line, aby zobaczyć, co jest możliwe do zrobienia.

Prowincja Krakowska ma 4 Wspólnoty (Storożyniec z 3 Siostrami, Śniatyń z 4 Siostrami, Bałta z 3 Siostrami i Odessa z 3 Siostrami). Siostra Anna (Wizytatorka) była tam i powinna powrócić do Polski dzisiaj rano, ale loty są anulowane. Jest ona w drodze powrotnej samochodem, ale obecnie jest na granicy w korku. Siostry z Odessy wyjechały i są w drodze do Śniatynia. Siostry z Bałty przyjechały już do Śniatynia. Wszystkie pragną pozostać na Ukrainie i wraz z Misjonarzami organizują dla uchodźców pomoc w Śniatyniu i Storożyniu.

Prowincja Chełmińsko-Poznańska ma 1 Wspólnotę w Smotryczu z 3 Siostrami i 1 Aneks w Mariupolu z 2 Siostrami. Siostra Małgorzata (Wizytatorka) jest w stałym kontakcie z Siostrami. Siostry z Mariupola zostały skierowane do Smotrycza, gdzie znajduje się schron. Siostry pragną pozostać i posługiwać osobom chorym i starszym.

Trzy Prowincje liczą na modlitwę za kraj i za ludność. Zapewniamy je o naszej bliskości i naszej modlitwie.

Jak tylko będę miała więcej wiadomości, dam Siostronom znać.

Siostra Françoise PETIT
Siostra Miłosierdzia

List z 2 marca 2022

Drogie Siostry,

Łaska i pokój Pana naszego Jezusa Chrystusa niech zawsze będzie z nami!

Od tygodnia wszystkie śledzimy informacje i razem modlimy się o pokój na Ukrainie i w tym rejonie świata.

Wizytatorki są w stałym kontakcie z Siostrami, które pozostają na miejscu. Oto kilka nowych informacji.

Dwie Siostry ze Śniatynia udały się do Starożyńca, aby odpowiedzieć na potrzeby ludzi przemieszczających się i osób samotnych w podeszłym wieku. Od czasu do czasu rozlega się alarm i wtedy wszyscy chronią się w piwnicach.

W Smotryczu Siostry przejęły obowiązki personelu w Domu Miłosierdzia i czuwają przy chorych dzień i noc. Mieszkańcy są bardzo zjednoczeni i dają dowody wielkiej solidarności.

W porozumieniu z Konferencją Przełożonych Wyższych i Caritas, większość Wspólnot w Polsce odpowiedziało na apel o przyjmowanie uchodźców. Wspólnoty z innych krajów również przygotowują się do ich przyjmowania.

Jedna Siostra Ukrainka, która przyjechała do Polski, by wziąć udział w spotkaniu dla Sióstr Młodych, nie może powrócić do swego kraju i z tego powodu pozostaje w Krakowie, gdzie uczestniczy w przyjmowaniu uchodźców ze swojej ojczyzny. Może jednocześnie służyć jako tłumaczka.

Pozwolę sobie podzielić się tekstem wielkiej poetki ukraińskiej Lessi Oukraïka (1871-1913), który oddaje ducha tego narodu:

*Nie, przez łzy wciąż się uśmiecham
I śpiewam pośrodku nieszczęść,
Bez nadziei, nadal chcę mieć nadzieję,
Chcę żyć: uciekajcie przytłaczające mnie myśli!*

*Na stromym zboczu góry,
jak niesie się krzyż, tak poniosę mój kamień,
i podnosząc się z tym ogromnym ciężarem
zaśpiewam, mimo wszystko, pieśń radości.*

*Tak, przez łzy wciąż się uśmiecham
I śpiewam pośrodku nieszczęść,*

*Bez nadziei, nadal chcę mieć nadzieję,
Będę żyć: żegnajcie myśli, które mnie przytłaczałyście!*

Wizytatorki z Polski i Słowacji dziękują wszystkim Siostronom za wsparcie i modlitwę, o której są przekonane.

Ten wielki kryzys nie może sprawić, że zapomnimy o innych krajach, w których w dalszym ciągu jest obecny brak stabilizacji i przemoc. Etiopia trwa w niepewności odnośnie swoich relacji z regionem Tigraju. Wizytatorka, która pozostała w Domu Macierzystym po zakończeniu Konwentu Generalnego, wraca do swojej Prowincji 9 marca. Módlmy się za nią i jej Prowincję. Sytuacja jest bardzo złożona i trudno o tym powiedzieć coś więcej.

Madagaskar doświadczył ogromnych zaburzeń pogodowych z dwoma cyklonami, które nastąpiły jeden po drugim, przechodząc przez wybrzeże wschodnie i południe kraju. Budynki Sióstr, tzn. szkoła, szpital i kilka przychodni zostały mocno uszkodzone, dachy pozrywane.

W Burkina Faso przemoc zakorzenia się coraz bardziej i Siostry ponownie były zmuszone w pośpiechu opuścić Wspólnotę.

Módlmy się za nasze Siostry, za te kobiety, mężczyzn, dzieci i tylu innych pogrążonych w cierpieniu. Módlmy się również, by Zgromadzenie kontynuowało swoją misję wobec tych braci i sióstr. Gdziekolwiek jesteśmy, obyśmy potrafiły być obecne blisko wszystkich, którzy doświadczają trudnych momentów w swoim życiu. Ubóstwo jest obecne wszędzie, we wszystkich krajach czy regionach. Otwórzmy nasze oczy, nasze ręce i nasze serca.

Korzystając z okazji, życzę Siostronom dobrego rozpoczęcia Wielkiego Postu, uprzywilejowanego czasu spotkania z Panem. Pozostańmy w jedności i trwajmy w ufności. Pan nam towarzyszy.

Z siostrzanym pozdrowieniem,

Siostra Françoise PETIT
Siostra Miłosierdzia

List z 19 marca 2022

Drogie Siostry,

Łaska naszego Pana Jezusa Chrystusa niech zawsze będzie z nami!

W dniu, kiedy obchodzimy uroczystość św. Józefa, piszę do was, by przekazać kilka informacji. Z radością mogę powiedzieć, że Rada Generalna jest już w komplecie. Wszystkie Radne Generalne przyjechały. Potrzeba teraz czasu, by się wzajemnie poznać, nauczyć posługi oraz życia razem ze sobą i z wami.

Naszym priorytetem było dopracowanie Dokumentu Międzykonwentowego. Aktualnie jest on w tłumaczeniu i niebawem go otrzymacie. Będziecie mogły się z nim zapoznać i wprowadzić w życie waszych Prowincji poprzez aktualizację Projektów prowincjalnych, a następnie wspólnotowych.

Ponadto na nowo podzieliłyśmy obowiązki delegowane poszczególnym Radnym Generalnym:

- ✓ Quasi-Prowincja: Siostra Luisa FARRI
- ✓ ONZ: Siostra Anna WIWIEK SOEPRAPTIWI i Siostra Theresa EKE
- ✓ Strona internetowa Zgromadzenia: Siostra Hanna CYBULA
- ✓ Echo Zgromadzenia: Siostra Antonia GONZALEZ GRANADO i Siostra Luisa FARRI
- ✓ Rodzina Wincentyńska (na płaszczyźnie międzynarodowej):
 - Biuro Rodziny Wincentyńskiej: Siostra Julie KUBASAK
 - JMV: Siostra Anna WIWIEK SOEPRAPTIWI
 - Stowarzyszenie Cudownego Medalika: Siostra Ana Amélia CUNHA
 - MISEVI: Siostra Alicia Margarita CORTES CAZARES
 - AIC: Siostra Hanna CYBULA
 - DREAM: Siostra Theresa EKE.

Podczas naszych ostatnich dwóch Rad specjalnych podjęłyśmy decyzję o dwóch nominacjach. Pierwsza z nich dotyczyła urzędu Sekretarki Generalnej, na który została mianowana ponownie Siostra Marie Odile HERBET. Siostra Marie Odile przyjęła tę decyzję w wierze i z dyspozycyjnością, z której jest znana.

Dokonałyśmy również nominacji na urząd Ekonomki Generalnej. Na miejsce Siostry Teresy SANNO została mianowana Siostra Isel NEGRELLI, z Prowincji Kurytyby, aktualnie pracująca w Sekretariacie generalnym. Bardzo dziękujemy Siostrze Teresie, która w ciągu ostatnich sześciu lat angażowała wszystkie swoje kompetencje i entuzjazm w odpowiednie zarządzanie dobrami Zgromadzenia i towarzyszenie Prowincjom na płaszczyźnie ekonomicznej. Siostra Isel podejmie swój urząd wtedy, gdy inna Siostra będzie mogła ją zastąpić w Sekretariacie generalnym. Dziękujemy jej za przyjęcie tej misji z wielkodusznością.

Kontynuujemy także studium propozycji skierowanych do Przełożonej Generalnej i Jej Rady przez Konwenty Prowincjalne. Niektóre Prowincje już otrzymały odpowiedź.

Kończąc, przekazuję kilka wiadomości dotyczących naszych Sióstr z Ukrainy, Polski i Słowacji. Wizytatorki nie wahają się udawać do miejsc służby naszych Sióstr na Ukrainie. Wszystkie Siostry kontynuują swoje zaangażowanie w posługę uchodźcom, których jest coraz więcej. Towarzyszą również tym, którzy przekraczają granice w różnych miejscach. Często muszą się chronić w piwnicach i, jak cały naród ukraiński każdego dnia, żyją w stresie. Siostry współpracują z wolontariuszami różnych stowarzyszeń. Wspólnoty w Polsce i w Słowacji w dalszym ciągu przyjmują dziesiątki uchodźców. Niektórzy zatrzymują się tylko na jakiś czas i udają się dalej. Módlmy się, trwajmy w jedności z narodem ukraińskim, a w tę uroczystość św. Józefa, razem z Papieżem Franciszkiem, powierzajmy naszych braci i siostry Miłosierdziu Bożemu:

Ojcze, powierzyłeś świętemu Józefowi to, co miałeś najdroższego: Dzieciątka Jezus i jego Matkę, aby ich chronił przed niebezpieczeństwami i groźbami nikczemnych.

Daj nam również doświadczyć jego ochrony i pomocy. Spraw, aby ten, który doświadczył cierpienia osób uciekających z powodu nienawiści możnych, pocieszył i chronił wszystkich tych braci i siostry, którzy z powodu wojny, ubóstwa i potrzeb opuszczają swoje domy i swoją ziemię, aby wyruszyć jako uchodźcy w miejsca bezpieczniejsze.

Pomóż im, za jego wstawiennictwem, aby mieli siłę iść naprzód, aby doświadczyli pociechy w smutku, męstwa w trudnym doświadczeniu.

Daj tym, którzy ich przyjmują nieco czułości tego sprawiedliwego i mądrego ojca, który miłował Jezusa jak prawdziwego syna i wspierał Maryję w drodze.

(Papież Franciszek, Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy, 2020)

Zjednoczona z każdą z was, zapewniam o mojej modlitwie i siostrzanej bliskości.

Siostra Françoise PETIT
Siostra Miłosierdzia

List z 25 marca 2022

Drogie Siostry,

„Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego”.
Wtedy odszedł od Niej anioł. (Łk 1,38)

W odpowiedzi na wezwanie Chrystusa: *„Przyjdź i chodź za Mną”* (Mk 10,21), tysiące Sióstr Miłosierdzia, za przykładem Maryi, przez cały dzień dzisiejszy - 25 marca - po raz kolejny potwierdzają swoje pragnienie kontynuowania drogi. Każda na nowo podejmuje zobowiązanie oddania się Bogu przez śluby: służenia Ubogim, czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Jest to także okazja do dziękczynienia i do coraz pełniejszego urzeczywistniania mocy powołania w radości daru.

„Jesteście ubogimi Siostrami Miłosierdzia, które oddały się Bogu dla służenia Ubogim” (K. 7b, św. Wincenty, 22 października 1650, SVP IX, 485). Św. Wincenty i św. Ludwika pozostawili nam bogate dziedzictwo rad i konferencji, jak również świadectwo życia. Pozwólmy, by zamieszkały w nas ich myśli i ich przykład. Oni byli całkowicie przeniknięci Ewangelią, a naśladowanie Chrystusa wskazywało kierunek ich istnieniu.

Wszystko dla Chrystusa, z Chrystusem, w zaufaniu i pokorze, z mocną i radosną odwagą.

Wszystko dla Chrystusa, z Chrystusem, w zaufaniu

„Błogosławiona jest Ta, która uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Jej od Pana” (Łk 1,45).

Każda z nas postępuje na drodze wiary, ożywiona pragnieniem służenia. Z biegiem czasu ta gotowość coraz głębiej zakorzenia się w zaufaniu Bogu. Staje się otwartością serca i ducha, oczyszczeniem, które wymaga pozostawienia miejsca na to, co nieprzewidywalne, a co zawsze jest obecne w planach Boga, miejsca, o które należy się troszczyć, gdyż jest to właśnie ta przestrzeń, w której przyjmujemy łaskę Bożą, *„łaskę wierności”*, o którą prosimy tego dnia.

Wszystkie mamy doświadczenie podziwiania dziecka, które bez obaw, z otwartymi ramionami ofiaruje tym, którzy je otaczają, oczekujące i ufne spojrzenie. Bądźmy takim dzieckiem, które bez lęku pozwala się kochać i na siebie patrzeć.

„Zdaję się na Ciebie i rzucam się w Twoje ramiona jak dziecko w ramiona swego ojca, aby zawsze spełniać Twoją świętą wolę... we wszystkim zdaję się na Ciebie” (św. Wincenty, 9 czerwca 1658, SVP X, 469).

Dzisiaj ponownie czynimy akt zawierzenia Bogu, gdyż tylko On, biorąc pod uwagę nasze zdolności i naszą kruchość, czyni możliwym życie ślubami.

Wszystko dla Chrystusa, z Chrystusem, w pokorze

„*Oto ja służebnica Pańska*” (Łk 1,38).

Czyż życie ślubami za przykładem Chrystusa nie oznacza przeżywania ich w pokorze jak On, który jest „*cichy i pokornego serca*” (Mt 11,29)?

Czystość domaga się od nas, byśmy kochały jak Jezus, bez zawłaszczania drugiej osoby, bez oczekiwania wszystkiego od innych.

Ubóstwo każe nam wyrzec się dóbr materialnych, ale także zaakceptować własną kruchość, zdrowie, wiek, nieumiejętność lepszego życia we wspólnocie...

Posłuszeństwo prowadzi nas do rezygnacji z bycia w centrum, do porzucenia naszych własnych sugestii po to, by przyłączyć się do tych, które proponuje Wspólnota, by przyjąć misję, która wydaje się nam nie doceniać lub przekraczać nasze możliwości...

Służenie Ubogim pragniemy przeżywać jako „służebnice pokorne”. Konwent Generalny użył terminu „*zaczyn*”, który zakłada prostą i braterską bliskość, dyskretną pokorę włączoną w służbę naszym braciom i siostram, przeżywaną we wzajemności.

Ślubów nie można przeżywać bez tej pokory, o której mówił Papież Franciszek podczas audyencji 22 grudnia 2021 r.: „*Tylko pokora otwiera nas na doświadczenie prawdy*”.

Św. Wincenty również to zauważył: „*Prawda i pokora dobrze ze sobą harmonizują*” (L. 94 do Franciszka du Coudraya, 23 grudnia 1631, SVP I, 212).

Wszystko dla Chrystusa, z Chrystusem, z mocną i radosną odwagą

„*Widząc odwagę Piotra i Jana, a dowiedziawszy się, że są oni ludźmi nieuczonymi i prostymi, dziwili się. Rozpoznawali w nich też towarzyszy Jezusa*” (Dz 4,13).

Mocna i radosna odwaga Apostołów ma swoje źródło w pewności, że w każdym czasie i we wszystkich okolicznościach pozwalają się nieść Panu. To jest właśnie ten stan ducha, w którym na nowo oddajemy się Bogu w Zgromadzeniu i składamy „*ślub służenia ubogim, życia w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie*”. Jeśli nie, skąd mogłybyśmy mieć tę odwagę? Św. Ludwika zachęcała pierwsze Siostry, by szły w tym kierunku.

„*Idźcie więc odważnie, czyniąc postępy na drodze, na której Bóg was postawił, by kroczyć za Nim*” (św. Ludwika do Siostry Cecylii Angiboust, 8 lutego 1653, Pisma, s. 410).

Nie ma wątpliwości, że wszystkie chcemy otwierać się na łaskę Bożą, że wszystkie pragniemy coraz bardziej angażować się w służbę naszym braciom i siostram poprzez śluby czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Wspierajmy się nawzajem i prosimy nieustannie Pana, by towarzyszył nam na tej drodze: „wszystko dla Chrystusa, z Chrystusem”, w zaufaniu i pokorze, z mocną i radosną odwagą. Trwajmy dzisiaj w dziękczynieniu!

A teraz kilka informacji z życia Zgromadzenia, czyli z naszego życia.

Najpierw dobra wiadomość dla Zgromadzenia i dla Kościoła: Siostra Gabriella BORGARINO (1880-1949), urodzona we Włoszech w Boves, zmarła w Luserna San Giovanni, została ogłoszona Sługą Bożą w dniu 20 stycznia 2022. Całe swoje życie oddała na służbę osobom starszym i Siostram chorym. Była przykładem prostoty i pokornej świętości w codziennym życiu. Żarliwość jej wiary sprawiła, że została wyróżniona objawieniami Serca Jezusowego.

Prowincja Peru, po trzyletnim doświadczeniu misyjnym w lasach amazońskich, podjęła decyzję o otwarciu wspólnoty w Purus wśród ludności tubylczej. Decyzja ta jest odpowiedzią na cztery marzenia wyrażone przez Papieża Franciszka w adhortacji apostolskiej „Querida Amazonia” - „Umiłowana Amazonia”: walczyć o prawa najuboższych, strzec bogactwa kultury, troszczyć się o piękno natury oraz poprzez obecność wspólnot chrześcijańskich wcielać Ewangelię na terenach Amazonii.

W Brazylii, w Prowincji Fortalezy, po rozeznaniu i kilkukrotnych wizytach na miejscu, trzy Siostry zostały posłane do odizolowanego i biednego miasta Vila do Mel (diecezja Picos). Misją Sióstr jest udział w towarzyszeniu rodzinom i animacja duszpasterska w regionie będącym pod wpływem kościołów ewangelickich.

Ponadto Prowincje Polski i Słowacji oraz nasze Siostry z Rumunii (Prowincja Graz-Europa Środkowa), Włoch i Hiszpanii oraz sukcesywnie z innych krajów Europy pomagają uchodźcom ukraińskim. Biorąc pod uwagę dość znaczącą liczbę uchodźców przybywających do Francji, a w szczególności do Paryża, podjęliśmy decyzję o przyjęciu kobiet z dziećmi w Domu Macierzystym, w części budynku nazywanym Babilon. W tym celu prowadzona jest współpraca ze stowarzyszeniem św. Idziego (Sant’Egidio), Czerwonym Krzyżem i merostwem 7-ej dzielnicy. Siostry Domu Macierzystego przygotowują się do tego z wielkodusznością i w poczuciu odpowiedzialności. Spodziewamy się, że pierwsze rodziny przyjadą pod koniec marca.

Niech Maryja, szczególnie obecna w dniu Renowacji Ślubów świętych, towarzyszy nam na drogach naszego życia. Świętujmy razem radość płynącą z ponowionego daru.

„Niech mi się stanie według twego słowa!”

Uczyńmy wszystko, by Siostry, które z jakiegoś powodu przechodzą w tym roku trudniejszy czas, mogły liczyć na modlitwę wszystkich i na swoje Wspólnoty, by otrzymały pomoc w odnalezieniu smaku życia całkowicie oddanego Bogu.

Z całą życzliwością i wdzięcznością za wasze świadectwa, będące znakiem żywotności Zgromadzenia, zapewniam o mojej modlitwie.

Siostra Françoise PETIT
Siostra Miłosierdzia

List na Wielki Post 2022

Mistycy miłosierdzia na XXI wiek i na dalszą przyszłość

Drodzy Bracia i Siostry,

Niech łaska i pokój Jezusa zawsze będą z nami!

Po sześciu latach posługi mój mandat dobiega końca. W tym liście na Wielki Post chcę podsumować refleksje adwentowe i wielkopostne, podejmowane w ciągu tych sześciu ostatnich lat, a rozpoczęte w moim pierwszym przesłaniu do Rodziny Wincentyńskiej z okazji uroczystości św. Wincentego a Paulo w 2016 r. To w tym liście po raz pierwszy w sposób szczegółowy rozważałem tytuł, jaki przyznano naszemu Założycielowi, a mianowicie „mystyk Miłosierdzia”. W oparciu o ten tytuł, tak bliski mojemu sercu, próbowałem odkryć dla samego siebie, ale też dzieląc się z wami tym, co sam gorąco pragnąłem pogłębić: co to znaczy stać się „mystykiem Miłosierdzia”.

Studium tych sześciu lat jest dalekie od zatrzymania się w tym miejscu; w rzeczywistości bowiem jest tylko początkiem i wezwaniem do dalszego poznawania bogactwa i głębi tego, co oznacza stawać się „mystykiem Miłosierdzia”. Zaprasza nas do bezustannego poszukiwania możliwie najgłębszej więzi z Jezusem, do stawania się jak „Kartuzowie w swoich domach i jako apostołowie na zewnątrz”¹, „człowiekiem kontemplacji w działaniu i apostołem w modlitwie”².

Przez lekturę tegorocznego listu na Wielki Post i studium nad refleksjami proponowanymi w ciągu tych sześciu ostatnich lat jesteśmy zaproszeni do wybrania jednego punktu lub jednego zagadnienia, w obszarze którego wydaje się, że Jezus wzywa nas, byśmy do niego powrócili w sposób bardziej konkretny i radykalny, odnośnie którego odczuwamy szczególną potrzebę łaski i miłosierdzia, by Jezus mógł zrealizować marzenie, jakie ma w stosunku do nas.

Teolog Karl Rahner, pod koniec XX wieku, wypowiedział prorocze słowa: „*Chrześcijananie XXI wieku albo będą mistykami, albo ich w ogóle nie będzie*”. Dlaczego możemy powiedzieć o Świętym Wincentym a Paulo, że był „mystykiem Miłosierdzia”?

Wszyscy wiemy, że Wincenty był człowiekiem czynu, dlatego zaskakujące zdaje się być to, że możemy przedstawić go również jako mistyka. Jednak w rzeczywistości, wszystkie jego

¹ Louis Abelly, *La vie du vénérable Serviteur de Dieu Vincent de Paul*, 1664, Księga I, rozdział 22, s. 100.

² Konstytucje Zgromadzenia Misji, IV, 42.

działania na rzecz Ubogich, były motywowane jego mistycznym doświadczeniem Trójcy Świętej, a zwłaszcza Wcielenia. Giuseppe Toscani, CM, połączył mistycyzm i działanie, dochodząc do sedna sprawy, nazywając go „mystykiem Miłosierdzia”. Wincenty żył w wieku mistyków, jednak okazał się mistykiem Miłosierdzia.

Bycie mistykiem zakłada pewne doświadczenie, doświadczenie tajemnicy. Dla Wincentego oznaczało to głębokie doświadczenie tajemnicy Bożej miłości. Wiemy, że tajemnice Trójcy Świętej i Wcielenia były w centrum jego życia. Doświadczenie miłości Trójcy Świętej do świata i bezwarunkowe przygarnięcie każdego człowieka przez Słowo Wcielone ukształtowało, uwarunkowało i rozpało jego miłość do świata i do każdego człowieka, a zwłaszcza do braci i sióstr będących w potrzebie. Patrzył na świat oczami Ojca (Abba) i Jezusa, i przyjął wszystkich z bezwarunkową miłością, serdecznością i w mocy Ducha Świętego.

Mistycyzm Wincentego był źródłem jego działalności apostolskiej. Tajemnica miłości Boga i Ubogich to dwa bieguny jego dynamicznej miłości. Jednak droga Wincentego miała jeszcze trzeci wymiar, którym był jego sposób postrzegania czasu. Czas był środkiem, poprzez który objawiała się mu Opatrzność Boża. Działał zgodnie z czasem Boga, a nie według swego własnego rytmu. *„Czynimy dobro, które jest do zrobienia”*, radził. *„Nie wyprzedzajmy Opatrzności”*.

Innym aspektem postrzegania czasu u Wincentego była obecność Boga tu i teraz – *„Bóg jest tutaj!”* Bóg jest tutaj w czasie. Bóg jest tutaj w osobach, wydarzeniach, okolicznościach, Ubogich. Bóg mówi do nas teraz i za ich pośrednictwem.

Dla Wincentego, obydwa wymiary duchowości, horyzontalny i wertykalny, były całkowicie niezbędne. Uważał, że miłość Chrystusa i miłość Ubogich są nierozłączne. Ciągłe zachęcał swoich uczniów nie tylko do działania, ale także do modlitwy i nie tylko do modlitwy, ale także do działania. Wobec wyrażonego zastrzeżenia: *„Ależ, Księżo, tyle jest rzeczy do zrobienia, tyle obowiązków w domu, tyle zajęć w mieście, po wsiach, wszędzie praca. Czyż trzeba to wszystko zostawić, by myśleć tylko o Bogu?”* odpowiedział z mocą:

„Nie, ale musimy uświęcać te prace, szukając w nich Boga i spełniać je raczej po to, by Go w nich znajdować, a nie po to, by widzieć, że zostały wykonane. Nasz Pan chce, byśmy starali się przede wszystkim o Jego chwałę, o Jego królestwa i Jego sprawiedliwość. On chce, byśmy z myślą o tym tworzyli kapitał z życia wewnętrznego, wiary, ufności, miłości, praktyk religijnych, modlitwy, zawstydzeń, upokorzeń, prac i cierpień, mając na względzie Boga, naszego najwyższego Pana. On chce, byśmy Mu nieustannie ofiarowali naszą służbę i nasze pragnienia po to, by zdobywać królestwa dla Jego Boskiej dobroci, łaski dla Jego Kościoła i cnoty dla naszego zgromadzenia. Jeśli raz ugruntujemy się w szukaniu chwały Bożej w taki sposób, możemy być pewni, że reszta przyjdzie sama”³.

Z innej perspektywy, można opisać Wincentego jako mistyka „o podwójnym spojrzeniu”. Innymi słowy, (widział) przeżywał doświadczenie tego samego Boga poprzez dwie różne soczewki i to w tym samym czasie. Jedną z soczewek była jego własna modlitwa; drugą był Ubogi, a także świat, w którym ten Ubogi żył. Każdy punkt widzenia miał wpływ na inny, pogłębiając jeden i udoskonalając postrzeganie drugiego. Wincenty „widział” (i czuł) miłość

³ SVP XII, 139-140; Konferencja 198, *O szukaniu Królestwa Bożego*, 21 lutego 1969.

Boga za pośrednictwem tych dwóch pryzmatów jednocześnie i z energią działał, by odpowiedzieć na to, co widział.

Wcielenie jest jedną z głównych tajemnic duchowości św. Wincentego a Paulo. Na jej temat zostawił nam następujące myśli:

„Według bulli erekcyjnej naszego Zgromadzenia powinniśmy w szczególniejszy sposób czcić niewysłowione tajemnice Trójcy Przenajświętszej i Wcielenia Syna Bożego. Dlatego będziemy usiłowali jak najdokładniej i w miarę możliwości jak najdoskonalej to czynić, spełniając przede wszystkim następujące trzy praktyki: 1. Wzbudzać często w głębi serca akt wiary i czci względem tych tajemnic; 2. Ofiarowywać codziennie ku ich uczczeniu jakieś modlitwy i dobre uczynki, a zwłaszcza ich święta obchodzić uroczyście i możliwie z jak największą pobożnością; 3. Starać się usilnie zaszczerpić w sercach ludzkich znajomość, cześć i nabożeństwo do tych tajemnic, czy przez pouczanie, czy też przez nasz przykład”⁴.

Trójca Święta to kolejna z głównych tajemnic duchowości św. Wincentego. W Konstytucjach Zgromadzenia Misji możemy przeczytać: *„Jako świadkowie i głosiciele miłości Boga, winniśmy mieć głębokie nabożeństwo i oddawać specjalny kult tajemnicy Trójcy Przenajświętszej i tajemnicy Wcielenia”⁵*. Jezus pomaga nam zrozumieć relację istniejącą między trzema Osobami, ścisłą więź, która Je jednoczy oraz wpływ Trójcy Świętej na każdą osobę indywidualnie, jak również na całe społeczeństwo. Trójca Święta jest doskonałym wzorem „relacji”!

Trzeci filar duchowości św. Wincentego to **Eucharystia**. We fragmencie dotyczącym fundamentów naszej duchowości, w którym jest mowa o Wcieleniu i Trójcy Świętej, św. Wincenty sugeruje, że to w Eucharystii znajdziemy wszystko. Pisze:

„Do najlepszego uczczenia tych tajemnic [Trójcy Świętej i Wcielenia], nie ma doskonalszego środka, jak należy kultywować i dobrze korzystać z Najświętszej Eucharystii, czy to jako Sakramentu, czy też jako Ofiary, gdyż mieści ona w sobie treść wszystkich innych tajemnic wiary, a dusze godnie komunikujących i w należyty sposób celebrujących, sama przez się uświęca i w końcu do chwały wiecznej prowadzi, powiększając w ten sposób najbardziej chwałę Boga w Trójcy Jedynego i Słowa Wcielonego. Dlatego będziemy sobie uważać za rzecz najcenniejszą oddawanie należytej czci temu Najświętszemu Sakramentowi i Najświętszej Ofierze i owszem, z serdeczną troskliwością starać się będziemy, aby tej tajemnicy wszyscy podobną cześć i hold składali. Będziemy się usilnie starali to spełniać, nie dopuszczając w miarę możliwości zwłaszcza do tego, by odnośnie tego Sakramentu nie czyniono ani nie mówiono nic, co by uwłaczało jego czci i pilnie pouczając innych, w co powinni wierzyć o tak wielkiej tajemnicy i w jaki sposób oddawać jej cześć”⁶.

Do tej intuicji, że w Eucharystii znajdziemy wszystko, dochodzą inne, profetyczne i inspirujące słowa, pochodzące z najgłębszego doświadczenia życiowego Wincentego: „miłość jest twórcza aż do nieskończoności”⁷. To jedna z jego najbardziej znanych wypowiedzi. Wincenty użył tych wyjątkowych słów w odniesieniu do Eucharystii, próbując wyjaśnić, czym

⁴ Reguły Wspólne Zgromadzenia Misji, X, 2.

⁵ Konstytucje Zgromadzenia Misji, IV, 48.

⁶ Reguły Wspólne Zgromadzenia Misji, X, 3.

⁷ SVP XI, 183; Konferencja 102, *Wskazania dla umierającego brata*, 1645.

ona jest, jakie są jej skutki i co w niej znajdujemy. Jezus wynalazł ten konkretny środek, by zawsze być z nami, zawsze nam towarzyszyć i pozostać z nami przez wszystkie dni aż do skończenia świata. Jego miłość, twórcza aż do nieskończoności, nie przestaje nas dzisiaj zaskakiwać, tu i teraz!

Czwarty filar to **Najświętsza Maryja Panna**.

1. „Cześć szczególną będziemy oddawać Najświętszej Maryi Pannie, Matce Chrystusa i Kościoła, która według słów św. Wincentego, najlepiej spośród wszystkich wierzących wnikała w naukę Ewangelii i wprowadziła ją w praktykę życia.
2. Cześć do Najświętszej Maryi Panny będziemy wyrażać w wieloraki sposób; obchodząc Jej święta z pobożnością i wzywając często Jej pomocy, zwłaszcza przez odmawianie Różańca. Będziemy rozpowszechniać specjalnie Jej Posłanie, objawione przez Macierzyńską jej dobroć w Cudownym Medaliku”⁸.

Jednym z głównych źródeł, z którego czerpał Wincenty jako mistyk Miłosierdzia, jest **codzienne rozmyślanie**. Jedną z najczęściej cytowanych wypowiedzi św. Wincentego, pochodząca z konferencji wygłoszonej do członków Zgromadzenia Misji, wymownie wyraża jego postawę:

„Dajcie mi człowieka modlitwy, a będzie zdatny do wszystkiego. Będzie mógł powtórzyć za świętym Apostołem: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia i pociesza” (Flp 4,13). Zgromadzenie Misji będzie istnieć tak długo, jak długo będzie się w nim praktykować rozmyślanie. Modlitwa myślna jest bowiem jak szaniec nie do zdobycia, który chroni Misjonarzy przed wszelkiego rodzaju atakami”⁹

Wincenty mówił o codziennym rozmyślaniu, zapewniając swoich uczniów:

„Oddajmy się zatem wszyscy praktyce rozmyślania, gdyż to dzięki niemu otrzymujemy wszelkie dobra. Jeżeli trwamy w powołaniu, to dzięki rozmyślaniu; jeśli odnosimy sukcesy w naszych pracach, to dzięki rozmyślaniu; jeśli nie popadamy w grzech, to dzięki rozmyślaniu; jeśli trwamy w miłości i jeśli jesteśmy zbawieni, to wszystko dzięki Bogu i rozmyślaniu. Tak, jak Bóg nie odmawia niczego na rozmyślaniu, tak też nie udziela prawie niczego bez rozmyślania”¹⁰.

Kierownictwo duchowe

Św. Wincenty często mówił o potrzebie kierownictwa duchowego. „...kierownictwo duchowe jest bardzo pożyteczne. Znajduje się w nim radę w trudnościach, podniesienie na duchu w chwilach zniechęcenia, schronienie w pokusach, siłę w przygnębieniu. Słowem, jest źródłem dobrodziejstw i radości, a dzieje się tak wtedy, gdy kierownik jest naprawdę życzliwy, roztropny i doświadczony”¹¹.

Cel rozmowy z duchowym przewodnikiem, jasno wyrażony od czasów Ojców i Matek Pustyni, jest prosty: chodzi o czystość serca. Dlatego też Wincenty zalecał kierownictwo duchowe

⁸ Konstytucje Zgromadzenia Misji, IV, 49.

⁹ SVP XI, 118; Konferencja 67, *O rozmyślaniu*.

¹⁰ SVP XI, 453-454; Konferencja 168, Powtórzenie rozmyślania z 10 sierpnia 1657.

¹¹ SVP III, 767; List 1192 do Siostry Jeanne Lepintre, 23 lutego 1650.

przynajmniej kilka razy w roku¹², zwłaszcza w czasie rekolekcji lub w okresach liturgicznych, takich jak Wielki Post.

Sakrament Pojednania

Św. Wincenty uznał miłosierdzie za rdzeń Dobrej Nowiny. Mówi o nim, że jest „(...) *piękną cnotą, o której powiedziano: Przymiotem Boga jest miłosierdzie*”¹³.

Konstytucje Zgromadzenia Misji zachęcają nas, byśmy często korzystali z sakramentu Pojednania „*dla wytrwania w wierności powołaniu i ciągłego nawracania się*”¹⁴.

Dzielenie się wiarą

Konstytucje Księży Misjonarzy zalecają¹⁵ i podkreślają, że w atmosferze modlitwy „*poprzez braterski dialog uczestniczymy w owocach naszego duchowego i apostołskiego doświadczenia*”. Sposób, w jaki będzie się to dokonywało, jest pozostawiony wspólnocie, do której należymy. Wincenty lubił, gdy dzielenie było szczere i konkretne. Powiedział:

„Dobrą praktyką jest przechodzić do szczegółów w sprawach upokarzających, gdy ludzka roztropność pozwala nam je wyznać, dlatego że odnosimy z tego korzyść, przewyciężając odczuwaną przez nas odrazę do tego, by odkryć to, co pycha chciałaby zatrzymać w ukryciu. Św. Augustyn wyznał publicznie nawet swe skryte grzechy młodości, pisząc książkę na ich temat, by cała ziemia wiedziała o wszystkich zuchwalstwach, błędach i o wybrykach nieumiarkowania moralnego. A to naczynie wybrane, św. Paweł, ten wielki apostoł, który był porwany aż do [trzeciego] nieba, czyż nie wyznał, że prześladował Kościół? Nawet o tym napisał, by aż do skończenia świata wiedziano, iż był prześladowcą”¹⁶.

Kolejnym fundamentem duchowości wincentyńskiej jest **Opatrzność Boża**.

Św. Wincenty całkowicie ufając Opatrzności Bożej, sam stał się „opatrznością” dla innych, dla Ubogich. „*A tymczasem powierzmy to kierownictwu mądrej Opatrzności Boga. Bardzo dbam o to, żeby za nią podążać, a doświadczenie ukazało mi, że ona wszystko uczyniła w Zgromadzeniu i że nasze przezorne działania jej przeszkadzają*”¹⁷.

To, co uczyniło św. Wincentego mistykiem Miłosierdzia, to fakt, że w centrum jego życia była **modlitwa**.

Ona stała się siłą przemieniającą. Modlitwa jest stanem ducha, stałą relacją z Jezusem. Mówię, słucham i dzielę się z Kimś, kto jest „Miłością” mojego życia i do Kogo gorąco pragnę się upodobnić.

„Wiercie mi bowiem, moi księża i bracia, wiercie mi, że jest niezawodną zasadą Jezusa Chrystusa, którą często wam powtarzałem w Jego imieniu, że skoro tylko serce ogółaca się

¹² Por. Reguły Wspólne Zgromadzenia Misji, X. 11.

¹³ SVP XI, 415, Konferencja 157, Powtórzenie rozmyślania z 2 i 3 listopada 1656.

¹⁴ Konstytucje Zgromadzenia Misji, IV, 45, § 2.

¹⁵ Konstytucje Zgromadzenia Misji, IV, 46.

¹⁶ SVP XI, 77-78; Konferencja 36, *O pokorze*.

¹⁷ SVP II, L. 678 do ks. Bernarda Codoinga, s. 495.

*z samego siebie, Bóg je napelnia. Bóg zamieszkuje w nim i działa w nim. A tym, co ogolaca nas z siebie samych, jest pragnienie zawstydzienia, jest pokora, jest święta pokora. I wówczas to nie my działamy, lecz Bóg działa w nas i wszystko układa się pomyślnie*¹⁸.

Osoby chore i w podeszłym wieku: Św. Wincenty wielokrotnie mówił o roli chorych:

*„Och! Ale jeśli idzie o nasze Zgromadzenie, nędzne Zgromadzenie, to nigdy nie powinno się wyrażać zgody na nic nadzwyczajnego zarówno w jedzeniu, jak i w ubiorze. Czynię jedynie wyjątek dla chorych. Och! Biedni chorzy! Dla zapewnienia im opieki powinno się sprzedać nawet kielichy z kościoła! Bóg obdarzył mnie czułością dla nich i proszę Go, by tym samym uczuciem obdarzył Zgromadzenie*¹⁹.

*„Odwiedzając chorego gdziekolwiek bądź czy to w domu Zgromadzenia, czy poza domem, widzieć w nim będą nie tylko człowieka, ale samego Chrystusa zapewniającego nas, że taka przysługa jest oddana Jemu samemu*²⁰.

Wincenty a Paulo stając się „mistykiem Miłosierdzia” zrozumiał i przeżywał relację z chorymi i osobami starszymi na wzór Jezusa.

Na początku tego listu napisałem, że podejmowane w ciągu ostatnich sześciu lat studium nad tym, co oznacza stawanie się „mistykiem Miłosierdzia” jest dalekie od zatrzymania się w tym miejscu. Kontynuujemy refleksję nad jego bogactwem i głębią.

Aby nie zniechęcić się w tym pielgrzymowaniu, przypomnijmy sobie, że to Jezus nas wezwał do pójścia za Nim drogą powołania. On pozostaje zawsze z nami, podobnie jak Matka Boża od Cudownego Medalika, św. Wincenty a Paulo i wszyscy Święci, Błogosławieni i Słudzy Boży Rodziny Wincentyńskiej. Niech oni w dalszym ciągu wstawiają się za nami!

Wasz Brat w św. Wincentym,

Tomaž MAVRIČ, CM
Przełożony Generalny

¹⁸ SVP XI, 360; Konferencja 141, *O kapłanach* [wrzesień 1655].

¹⁹ SVP XII, 407-408; Konferencja 220, *O ubóstwie*, 5 grudnia 1659.

²⁰ Reguły Wspólne Zgromadzenia Misji, VI, 2.

Rekolekcje przed Renowacją 2022

Iść za Jezusem

„Pewnego razu - gdy tłum cisnął się do Niego, aby słuchać słowa Bożego, a On stał nad jeziorem Genezaret zobaczył dwie łodzie, stojące przy brzegu; rybacy zaś wyszli z nich i płukali sieci. Wszedłszy do jednej łodzi, która należała do Szymona, poprosił go, żeby nieco odbił od brzegu. Potem usiadł i z łodzi nauczał tłumy. Gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: **«Wy płyn na głębię i zarzucicie sieci na połów!»**. A Szymon odpowiedział: «Mistrzu, całą noc pracowaliśmy i nic nie ułowiliśmy. Lecz na Twoje słowo zarzucę sieci». Skoro to uczynili, zagarnęli tak wielkie mnóstwo ryb, że sieci ich zaczynały się rwać. Skinęli więc na współników w drugiej łodzi, żeby im przyszli z pomocą. Ci podpłynęli; i napełnili obie łodzie, tak że się prawie zanurzały. Widząc to Szymon Piotr przypadł Jezusowi do kolan i rzekł: «Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny». I jego bowiem, i wszystkich jego towarzyszy w zdumienie wprawił połów ryb, jakiego dokonali; jak również Jakuba i Jana, synów Zebedeusza, którzy byli współnikami Szymona. Lecz Jezus rzekł do Szymona: **«Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił»**. I przyciągnąwszy łodzie do brzegu, zostawili wszystko i poszli za Nim.»²¹.

Światło dla moich stóp, światło w Tym, w którego wierzę, w Jezusie, Synu Bożym!

Pragnę iść za Tobą, Jezu, Sługo.
Pragnę iść za Tobą, pomimo mojej małej wiary.
Pragnę iść za Tobą w wieczór agonii.
Pragnę iść za Tobą do stóp Golgoty.²²

Wprowadzenie²³

W jakimkolwiek punkcie naszej wiary byśmy nie byli, w naszym życiu wyrażamy pragnienie pójścia za Jezusem. Na tej drodze wiary doświadczamy miłości Boga do nas i pragniemy odpowiadać na nią naszą miłością. Jednakże często czujemy się zagubieni wobec pytania „**jak iść naprzód**”, jak iść dalej?

W rzeczywistości, sam Jezus udziela nam wskazówek, jak iść Jego śladami. Popatrzcie, w jaki sposób On wzywa pierwszych uczniów w cytowanym fragmencie Ewangelii Łukasza. Jeśli ma się pragnienie wzrastania w wierze, oddania życia Jezusowi lub gdy chodzi o powołanie szczególne, cztery możliwe postawy wyłaniają się z tej karty Ewangelii. I te cztery

²¹ Łk 5,1-11

²² Słowa: Claude Bernard, muzyka: Jo Akepsimas, „Światło dla moich stóp”.

²³ W oparciu o refleksję ks. François Labadens (Wspólnota Emmanuel).

postawy stanowią cztery sposoby zaangażowania naszej woli i naszej wolności w służbę Jezusowi, a wszystko to z miłości do Niego.

I. POSTAWY SPRZYJAJĄCE PÓJŚCIU ZA JEZUSEM

Pierwsza postawa to akceptacja nauki Jezusa

Jezus stoi nad brzegiem jeziora Galilejskiego, a tłum, chcąc usłyszeć Jego nauczanie, napiera na Niego. Tak naprawdę nie wiemy, o czym Jezus mówi. Ale z pewnością Jezus dotyka serc, karmi dusze i wielu jest tych, którzy spędzają swój czas, słuchając Go. Tłum jest tak liczny, że Jezus prosi rybaków, by zabrali go na pewną odległość od brzegu, aby mógł przemawiać do wszystkich w sposób bardziej dogodny. Jezus wykorzystuje znany efekt polegający na tym, że dzięki wodzie jeziora jego głos dotrze do większej liczby słuchaczy.

O ile wcześniej rybacy słuchali Go mało uważnie, płucząc swoje sieci, o tyle teraz Szymon i jego towarzysze są z Nim w jednej łodzi i nie mają innego zajęcia, jak tylko słuchanie jego nauczania.

Podobnie jest w naszym życiu, to Jezus decyduje o czasie, w którym będzie nas czegoś nauczał. Podobnie jak Szymon i inni rybacy nie dokonali sami świadomego wyboru, podobnie my nie domyślamy się sposobu, w jaki Bóg do nas przemówi. To Bóg jest Mistrzem i to On wybiera środki, jakie sam chce. Przemówi do nas przez intuicje, które zakiełkują w naszej duszy, przez słowo z Biblii, które przyjmujemy, przez zdanie wypowiedziane przez przyjaciela... Nasza pierwsza misja polega na przyjęciu nauki Jezusa.

Pokorna akceptacja oznacza odkrywanie rzeczy nowych. A to co czyni różnicę między usłyszeć a przyjąć nauczanie, to postawa naszego serca. Do akceptacji nauczania Jezusa potrzebne jest zachowanie otwartości na rzeczy nowe, których nie znamy. Oznacza to bycie otwartymi na niespodzianki, brak komfortu, a nawet na destabilizację.

Po miłości do Jezusa, cnotą fundamentalną, byśmy przyjęli to, co On chce nam powiedzieć, jest pokora. Zaakceptowanie z pokorą nowości Jego Słowa, które zmieni coś w naszym życiu, spowoduje, że odkryjemy coś nowego, a może nawet sprawi, że zmienimy swój pogląd.

Druga postawa to akceptacja działania z Jezusem, a nie dla Jezusa

Co robią rybacy w łodzi po usłyszeniu propozycji Jezusa? Nie improwizują, by Mu pokazać, że są najlepszymi rybakami w rejonie. Robią tylko to, o co On ich prosi, nawet jeśli są zaskoczeni tym, co każe im zrobić.

Działanie dla Jezusa prowadzi do wyczerpania. A oto podstawowe pytanie do nas: „**To, co robię, czynię z Jezusem czy dla Jezusa?**” Niestety, można robić wiele rzeczy dla Jezusa i nigdy nie zapytać Go o zdanie. Można więc zajmować się wieloma rzeczami jednocześnie, można się zamęczać, można na siłę dotrzymywać zobowiązań, zapominając, że wszystko, co się robi bez miłości, jest nic nie warte.

Aby iść za Jezusem, mamy wybrać działanie z Nim, a nie tylko dla Niego. Dlatego zapytajmy, czy wszelkie zaangażowania, które podejmujemy, często z wielką hojnością, są poprzedzone czasem rozeznawania, czy Jezus naprawdę nas o to prosi? Pragnąc iść za Jezusem oznacza także zaakceptować z miłości rezygnację z niektórych rzeczy po to, by skoncentrować się na tym, o co Jezus nas prosi.

Bądźmy pewni, Jezus jest realistą i jeśli nas o coś prosi, to daje też możliwości do wykonania tego. Oto ważne kryterium: podczas jednego dnia, Bóg daje mi czas konieczny na wykonanie wszystkiego, o co mnie prosi. Czyli, jeśli nie mam czasu, by zrobić wszystko, to znaczy, że rzeczy do zrobienia jest zbyt dużo. Bądźmy pewni, Bóg chce również, byśmy odpoczywali, byśmy zachowali relacje społeczne, siostrzane. Nie jest bezlitosnym nauczycielem, ale intymnym, delikatnym przyjacielem. Nie obawiamy się oddać Jego spojrzeniu wszelkich naszych działań i każdą chwilę przeżywać z Nim.

Trzecia postawa, by iść za Jezusem to akceptacja posłuszeństwa

Oto słowo, które nie jest modne! Posłuszeństwo? A jednak, jeśli chcemy iść za Jezusem, to znaczy, jeśli pozwalamy się prowadzić, zgadzamy się także na dotarcie do nieznanymi miejsc. Dlatego normalną sprawą jest, że pojawiające się „**dłaczego**” pozostają chwilowo bez odpowiedzi.

W przytoczonym fragmencie Ewangelii Łukasza, Jezus prosi Szymona o zrobienie czegoś bezsensownego. Szymon jest fachowcem w połowie ryb, to jego zawód od zawsze. Przez całą noc nic nie złowił. I oto jakiś nieznajomy, który tak naprawdę nie wygląda na rybaka, może bardziej przypomina cieślę, prosi, by zarzucił sieć! Szymon reaguje wyrażając swoje niezrozumienie, ale zgadza się być posłuszny: „*Na Twoje słowo zarzucę sieć*”.

Dłaczego Piotr posłuchał? Gdyż będąc w łodzi, miał czas słuchać słów Jezusa i zrozumiał, że było w nich coś nadzwyczajnego. Posłuszeństwo Szymona pochodzi z faktu, że spędził trochę czasu przysłuchując się Jezusowi, a to odsyła nas do pierwszej postawy: przyjęcia nauki Jezusa.

Posłuszeństwo w naszym codziennym życiu nie oznacza rezygnacji z inteligencji, ale życzliwe przyjęcie czegoś, co pochodzi z rzeczywistości innej niż nasza. Jezus mówi do nas przez nasze sumienie, inteligencję, przez naszych braci i siostry, przez najmniejszych... Posłuszeństwo przynosi owoce.

I podobnie jak Szymon, tylko będąc posłusznymi, zrozumiemy, dlaczego Jezus nas o coś prosił. Piotr spotyka się z innym problemem: w jego sieci jest zbyt wiele ryb! Posłuszeństwo poprowadziło go do nieznanego mu obfitości. Oto, co proponuje nam Jezus, jeśli zgodzimy się iść za Nim, będziemy czynić rzeczy, których sobie nawet nie wyobrażamy. Akceptując opuszczenie naszego małego komfortu, pozwalamy Bogu działać w nas z mocą.

Posłuszeństwo jest związane z wiarą. W posłuszeństwie, które nie jest posłuszeństwem niewolnika, ale aktem miłości, wolnym i dobrowolnym z naszej strony, budujemy naszą wiarę. Wiara jest właśnie tym posłuszeństwem wezwaniu Boga, bez żadnego namacalnego dowodu. Kardynał Newman mówił: „**Wiara odrywa spojrzenie od samej siebie, by przenieść je na Jezusa; i zamiast szukać z niecierpliwością jakiejś osobistej pewności, pozwala się prowadzić posłuszeństwu, mówiąc: oto ja: poślij mnie!**”

Czwarta postawa to akceptacja siebie pozwalająca, by Bóg mnie przemieniał

Po wydarzeniu z cudownym połowem, Jezus wzywa Szymona, Jakub i Jana, by poszli za Nim. Czyni to w osobliwy sposób: „*odtąd ludzi będziesz łowił*”. Pierwsi Apostołowie decydują się zatem pozostawić swoje sieci, łódzie, swoją rodzinę. Ich życie zmienia się radykalnie. Ale jednocześnie pozostają tacy sami, pozostają rybakami. Różnica polega na tym, że nie będą łowić tego samego: zamiast ryb będą łowić ludzi.

To stanowi podstawową naukę, jeśli chcemy iść za Jezusem. Jezus nie zmienia nas w kogoś innego. W Ewangelii Jezus wykorzystuje umiejętności Szymona, by powierzyć mu nową misję: to jest bardzo delikatny sposób okazania szacunku wobec tego kim jest, zmieniając jednocześnie w sposób radykalny jego życie.

Jezus zbyt mocno nas szanuje, by zmieniać nas w kogoś innego. Każdy z nas jest „**drogi w jego oczach**” (Iz 43,4). To On nas stworzył i dla każdego z nas ma swój jedyny plan; nie chce, byśmy byli kimś innym. Dlatego idąc za wezwaniem Jezusa, nasze życie może się radykalnie zmienić, ale łaska Boża nas nie zmienia w kogoś innego. Przeciwnie, sprawia, że stajemy się coraz bardziej sobą.

Pójście za Jezusem nie sprawia, że znikamy, ale przeciwnie sprawia, że coraz bardziej odkrywamy się sami i pozwalamy odkryć nas światu. W ten sposób nasze zalety, talenty, pragnienia, wszystko, co nas stanowi, jest wezwane do wzrastania, we współpracy z Jezusem. Ostatecznie, odpowiadając na wezwanie Jezusa, by pójść za Nim, zgadzamy się, by nam pomógł wzrastać wewnątrz, aby zakiełkowało i zakwitło wszystko to, co On już posiał w nasze serce.

Światło dla moich stóp, światło w Tym, w którego wierzę, w Jezusie, Synu Bożym!

Panie, pozwól mi naśladować Twój sposób życia i działania:
powiedziałaś, że przyszedłeś na ziemię, by służyć, a nie po to, by Tobie służono.

Naucz mnie okazywać wielką czułość wobec wszystkich,
naśladować Twoją dobroć w przyjmowaniu innych.

Jak Ty, pragnę kochać z czułością
i prawdziwie szanować tych, których spotykam,
być uprzejmym i delikatnym wobec najbardziej potrzebujących.

Panie, naucz mnie zawsze zachowywać
głęboki szacunek wobec bliźniego.

Twoje życie na ziemi,
Twoja śmierć i zmartwychwstanie
mówią nam o Twojej miłości do wszystkich.²⁴

II. PÓJŚCIE ZA JEZUSEM TO CODZIENNY WYBÓR²⁵

Liturgia z 2 lutego, gdy obchodzimy Światowy Dzień Życia Konsekwentnego, ukazuje Jezusa, który wychodzi na spotkanie ze swoim ludem. To jest święto spotkania: nowość Dzieciątka spotyka tradycję świątyni; obietnica znajduje spełnienie; młodzi Maryja i Józef, spotykają starców Symeona i Annę. Krótko mówiąc, gdy Jezus przychodzi, wszystko się spotyka.

Co to nam mówi? Zwłaszcza, że my również jesteśmy wezwani, by przyjąć Jezusa, który wychodzi nam na spotkanie. Podążanie za Jezusem nie jest decyzją podjętą raz na zawsze, ale jest wyborem codziennym. I Pana nie spotykamy wirtualnie, lecz bezpośrednio, spotykając Go w życiu, w konkretnym życiu. W przeciwnym razie Jezus staje się tylko pięknym wspomnieniem z przeszłości.

²⁴ Elisabeth Charpy, Modlić się z Ludwiką de Marillac, s.15.

²⁵ Papież Franciszek, homilia, sobota, 2 lutego 2019.

Kiedy natomiast przyjmujemy Go jako Pana życia, centrum wszystkiego, pulsujące serce wszystkiego, wówczas On żyje i ożywa w nas. I zdarza się także nam to, co wydarzyło się w świątyni: wokół Niego wszystko się spotyka, życie staje się harmonijne. Z Jezusem znajdujemy odwagę, by iść naprzód i siłę, by niezłomnie trwać.

Spotkanie z Panem jest źródłem. Dlatego ważne jest powracanie do źródeł: powracanie pamięcią do decydujących spotkań, jakie mieliśmy z Nim, ożywienie pierwszej miłości, być może opisanie naszej historii miłości do Pana. Będzie to dobrze służyło naszemu życiu konsekrowanemu, aby nie stało się jedynie czasem, który mija, ale by było czasem spotkania.

Jeśli przypomnimy sobie tkwiące u podstaw naszego życia spotkanie z Panem, to zdamy sobie sprawę, że nie zrodziło się ono jako prywatna sprawa między nami a Bogiem. Nie, ono rozkwitło w wierzącym ludzie, obok wielu braci i siostr, w ściśle określonym czasie i miejscu. Mówi nam o tym Ewangelia, ukazując, że spotkanie ma miejsce w ludzie Bożym, w jego konkretnej historii, w jego żywych tradycjach: w świątyni, zgodnie z Prawem, w klimacie prorocstwa, z młodymi i starszymi będącymi razem.

Podobnie dzieje się także z życiem konsekrowanym: rodzi się i rozkwita w Kościele; jeśli się izoluje - obumiera. Dojrzewa, gdy młodzi i starsi idą razem, gdy młodzi znajdują korzenie, a starsi przyjmują owoce. Natomiast przeżywa stagnację, gdy idziemy samotnie, gdy pozostajemy skoncentrowani na przeszłości lub pędzimy naprzód, usiłując przeżyć.

Ewangelia mówi nam także, iż spotkanie Boga ze swoim ludem ma swój początek i cel. Zaczyna się od wezwania do pójścia do świątyni a kończy wizją w świątyni. Powołanie ma podwójny wymiar. Pierwszy, „**według Prawa**”, jest powołaniem Józefa i Maryi, którzy udają się do świątyni, aby dokonać tego, co nakazuje Prawo. Tekst podkreśla to niemal jak refren, czterokrotnie. Nie jest to przymus: rodzice Jezusa nie idą, bo muszą albo żeby wypełnić jedynie zewnętrznie zobowiązanie. Idą, by odpowiedzieć na wezwanie Boga.

Jest także drugie powołanie, według Ducha. To powołanie Symeona i Anny. Również ono jest podkreślane z naciskiem: odnośnie Symeona trzy razy jest mowa o Duchu Świętym, a kończy się przywołaniem prorokini Anny, która natchniona chwali Boga. Dwoje młodych podąża do świątyni będąc wezwanymi przez Prawo, dwoje starszych pobudzonych przez Ducha.

Co to podwójne powołanie, Prawa i Ducha, mówi naszemu życiu duchowemu i naszemu życiu konsekrowanemu? Że wszyscy jesteśmy powołani do *podwójnego posłuszeństwa*: wobec prawa - w sensie tego, co nadaje właściwy porządek życiu - i wobec Ducha, który dokonuje w życiu rzeczy nowych. Tak rodzi się spotkanie z Panem: Duch objawia Pana, ale aby Go przyjąć, konieczna jest wierna stałość każdego dnia. Nawet największe charyzmaty, bez uporządkowanego życia, nie przynoszą owocu. Z drugiej strony, najlepsze zasady nie wystarczą bez nowości Ducha: Prawo i Duch idą w parze.

Spotkanie zrodzone z powołania osiąga punkt kulminacyjny w wizji. Symeon mówi: „**moje oczy ujrzaly Twoje zbawienie**”. Widzi Dzieciątka i widzi zbawienie. Nie widzi Mesjasza czyniącego cuda, ale małe dziecko. Nie widzi nic nadzwyczajnego, ale Jezusa z rodzicami, którzy przynoszą do świątyni dwie synogarlice albo dwa młode gołębie, to znaczy najskromniejszą ofiarę. Symeon widzi prostotę Boga i przyjmuje Jego obecność. Nie szuka czegoś innego, nie żąda i nie chce więcej, wystarcza mu, że widzi Dzieciątka i bierze je w ramiona: „**teraz pozwól swemu słudze odejść**”. Wystarcza mu Bóg takim, jakim jest. W Nim odnajduje ostateczny sens życia.

To jest wizja życia konsekrowanego, wizja prosta i prorocka w swej prostocie, gdzie Pana ma się przed oczyma i w swoich ramionach, i nic więcej nie jest potrzebne. On jest życiem, On jest nadzieją, On jest przyszłością. Życie konsekrowane to ta właśnie prorocka wizja w Kościele: to spojrzenie, widzące Boga obecnego w świecie, choć wielu nie zdaje sobie z tego sprawy; jest to głos, który mówi: „**Bóg wystarcza, reszta przemija**”; to uwielbienie wypływające mimo wszystko, jak to ukazuje prorokini Anna. Była kobietą bardzo posuniętą w latach, która wiele lat przeżyła we wdowieństwie, ale nie była ponura, nostalgiczna czy skoncentrowana na sobie samej. Wręcz przeciwnie przybywa, chwali Boga i mówi tylko o Nim.

Oto życie konsekrowane: uwielbienie, które daje radość ludowi Bożemu, wizja prorocka, która ukazuje to, co się liczy. Kiedy tak jest, rozkwita i staje się dla wszystkich wezwaniem do walki z przeciętnością, z obniżeniem poziomu życia duchowego, z pokusą, by rezygnować z przebywania z Bogiem, z dostosowywaniem się do życia wygodnego i światowego, wezwaniem do walki z lamentacją, narzekaniem, niezadowolaniem i użalaniem się nad sobą, z nawykiem „**robię, co mogę**” i „**zawsze tak było**”: to nie są zdania według Boga.

Życie konsekrowane nie jest przetrwaniem, jest nowym życiem. Jest to żywe spotkanie z Panem w Jego ludzie. Jest to powołanie do wiernego posłuszeństwa każdego dnia i do niezwykłych niespodzianek Ducha. Jest to wizja tego, co warto wziąć w ramiona, by mieć radość: „**Jezusa**”.

Na zakończenie przytaczam zachętę Benedykta XVI: „*Kto wpuszcza Chrystusa w swoje życie nie traci nic, absolutnie nic z tego, co czyni życie wolnym, pięknym i wielkim. Nie! Tylko w tej przyjaźni otwierają się na oścież drzwi życia. Tylko w tej przyjaźni rzeczywiście otwierają się wielkie możliwości człowieka.*

Tylko w tej przyjaźni doświadczamy tego, co jest piękne i co wyzwala. Tak też dzisiaj z wielką mocą i przekonaniem, w oparciu o doświadczenie długiego życia, chciałbym powiedzieć wam: nie obawiajcie się Chrystusa! On niczego nie zabiera, a daje wszystko. Kto oddaje się Jemu, otrzymuje stokroć więcej. Tak! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi, a znajdziecie prawdziwe życie”²⁶.

Światło dla moich stóp, światło w Tym, w którego wierzę, w Jezusie, Synu Bożym!

Panie Boże, w odpowiedzi na Twoje wezwanie, by pójść za Chrystusem
i być świadkiem Jego Miłości wobec Ubogich,
odnawiam obietnice mojego Chrztu i oddaję się Tobie
w Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia.²⁷

Udziel mi, Panie, łaski wierności
przez Syna Twojego Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego
i za wstawiennictwem Dziewicy Niepokalanej.²⁸

Ojciec Bernard SCHOEPFER, CM
Dyrektor Generalny

²⁶ Benedykt XVI, homilia, niedziela 24 kwietnia 2005.

²⁷ Druga formuła Ślubów, K. 28b, s. 67.

²⁸ Pierwsza formuła Ślubów, K. 28b, s. 66.

KONWENT GENERALNY 2021

Doświadczenie indonezyjskie

Prawo dzieci do lepszej przyszłości

Indonezja, największy archipelag świata, jest krajem naznaczonym dużą różnorodnością. Z 300 milionami mieszkańców, jest czwartym co do wielkości narodem świata. Zdecydowana większość z nich, bo aż 87 % to muzułmanie. Katolicy reprezentują 3 % ogólnej liczby mieszkańców, a pozostałe wyznania chrześcijańskie – 10 %.

Kraj ma trudną historię, którą charakteryzują kolonizacja, rządy wojskowe, dyktatura i konflikty społeczne. Z końcem lat 60-tych kraj doświadczył stabilizacji narodowej i rozwoju ekonomicznego, ale bez wolności politycznej i praw człowieka. W 1998 r. Indonezja weszła na drogę przemian w kierunku demokracji, rozpoczynając reformy polityczne, ekonomiczne i społeczne. Ale trudne wyzwania w dalszym ciągu dotyczą Indonezję, zwłaszcza ze strony grup islamistów, którzy usiłują narzucić skrajne prawo szariatu (prawo islamskie) i podtrzymać dyskryminację kobiet.

Przemoc wobec kobiet ma charakter systemowy, gdyż przybiera postać niekończącego się błędnego koła. Rządzący zlekceważyli marginalizację i represje wobec kobiet. Dorastające dziewczęta częściej niż chłopcy są poddawane rażącym praktykom tradycyjnym, takim jak: wczesne małżeństwa (14-16 lat) i okaleczanie kobiecych narządów płciowych („obrzezanie”). Indonezja osiąga jeden z najwyższych wskaźników na świecie pod względem wczesnych małżeństw. Jedna dziewczynka na dziewięć jest wydawana za mąż w wieku poniżej 18 lat. Ponadto dziewczęta pochodzące z rodzin najuboższych pięć razy częściej są narażone na wczesne małżeństwo w dzieciństwie niż dziewczęta z rodzin bogatszych. Wskaźnik okaleczeń kobiet osiąga 52 %. Wyspa Borneo (Kalimantan) na północy jest mocno zaludniona, a mieszkańcy odległych regionów Borneo są bardzo narażeni na handel ludźmi. Młode dziewczęta z tego rejonu stanowią większość ofiar i bardzo często są „sprzedawane” poza granice kraju.

Po 6 latach spędzonych na Wyspach Fidżi zostałam posłana na misję do Batucilin, na południu Kalimantanana. Tworzyłyśmy małą Wspólnotę 3 Sióstr. 6 lutego 2016, w niedzielę, otworzyłam drzwi, gdyż matka z trójką dzieci rozpaczliwie się do nas dobijała. Wyglądała na bardzo zmęczoną, strasznie biedną i mocno wystraszoną. Byłam w domu sama, gdyż pozostałe Siostry pojechały do innego rejonu misyjnego na Eucharystię z mieszkańcami wioski.

Historia Klary i jej dzieci

Byli głodni, spragnienie i nie spali od 3 dni. Mama Klara jest wdową z trójką dzieci: Andreas (6 lat), Yuni (12 l.) i Tere (15 l.). Jedząc, opowiadali swoją historię. Uciekli ze swojego domu na północy Kalimantanu i przekroczyli granicę w kierunku południa Kalimantanu. Przez dwa tygodnie szli pieszo przez dżunglę. Zjedli wszystko, co mieli i byli po prostu wygłodzeni. Kiedy w końcu dotarli na południe Kalimantanu, pytali ludzi, czy jest gdzieś kościół katolicki i ktoś im pokazał, gdzie mieszkamy. Nasz dom jest usytuowany zaraz za kościołem.

Dlaczego uciekli z własnego domu? Wszyscy mieli być sprzedani przez swego wuja (brata ich ojca) do Tajwanu. Po śmierci ojca mieszkali razem z rodziną wuja. Z powodu ubóstwa, wuj chciał sprzedać tę biedną rodzinę razem z dziećmi. Jedna osoba warta jest ponad 36 milionów rupii indonezyjskich (to jest tylko 2.500 \$). Sprawa była już uzgodniona, ale dzień przed dokonaniem transakcji handlowej, uciekli przechodząc przez dżunglę, aby wuj nie mógł ich złapać.

Pozostali z nami przez dwa tygodnie, w skromnym domu w ogrodzie, położonym za naszym domem, gdzie zazwyczaj nocowali nasi ogrodnicy, podczas gdy my organizowaliśmy im wyjazd na wyspę Jawa, gdzie znajduje się większość naszych domów. Pozostanie bowiem w Kalimantanie nie byłoby rozsądne w ich przypadku. Organizacja wyjazdu nie była łatwa, gdyż nie posiadali żadnych dokumentów, takich jak: dowód osobisty czy akt urodzenia. Wuj odebrał im wszystkie papiery, a ponieważ już otrzymał pieniądze od kupującego, mógł posłać ludzi na poszukiwanie ich. Sytuacja, w której się znalazłyśmy była bardzo niebezpieczna. Handel ludźmi nie był już czymś abstrakcyjnym, ale konkretną rzeczywistością. Ich przewóz do Jawy był możliwy dzięki pomocy wielu grup, w tym dzięki władzom. Ostatecznie, chociaż nie mieli żadnych dokumentów, udało się nam kupić dla nich bilety na samolot. W czasie podróży mieli na sobie ubrania muzułmańskie z hidżabem i szajlą (szalikiem) okrywającym głowę i twarz, aby ludzie nie mogli ich poznać, gdyż ich wuj nadzorował jednocześnie granice, porty i lotniska.

Odbudować nowe życie

W końcu cali i zdrowi dotarli do Surabaja na wyspie Jawa. Zamieszkali w budynku na terenie Domu Prowincjalnego w Kediri. Z pomocą instytucji rządowych walczących z handlem ludźmi, otrzymali nowe dokumenty, które pozwoliły im uczęszczać do szkoły. Mama Klara aktualnie pracuje z nami. Jej starsza córka, Tere, studiuje na uniwersytecie katolickim. Jest bardzo dobrą studentką e-biznesu. Siostra Tere, Yuni, jest już gotowa do podjęcia nauki na uniwersytecie, a ich najmłodszy brat Andreas jest w gimnazjum.

Świadekstwo Tere

„W 2016 r. moja mama, moje młodsze rodzeństwo i ja byliśmy zmuszeni opuścić rodzinne miasto na północ od Borneo z powodu zagrożenia, że padniemy ofiarą handlu ludźmi w naszym mieście. Wiele dzieci z naszego miasteczka doznało podobnego nieszczęścia. Osobiście uważam się za szczęściarę, gdyż udało mi się tego uniknąć i spotkać Siostry Miłosierdzia. Siostry zabrały nas do Kediri, zapewniając nam mieszkanie i naukę aż do dzisiaj. Dostałam się na uniwersytet. Nie mogę sobie wyobrazić, jakie byłoby nasze życie, gdyby Siostry nie przyjęły nas tamtego dnia, gdy pukaliśmy do ich drzwi. Gdyby one nie dały nam

mieszkania i schronienia, byłabym zmuszona do wyjścia za mąż w wieku 15 lat albo zostałabym sprzedana do innego kraju. Dzięki ich dobrym dłoniom, Bóg nas wyzwolił.

Naprawdę modłę się za wszystkie dziewczęta, które znajdują się w podobnej sytuacji i przeżywają to samo nieszczęście. Aby mogły zmienić swoje życie, rozwinąć swój potencjał i udowodnić, że młode dziewczęta z rolniczego miasteczka mogą realizować swoje marzenia”. To jest odpowiedź na problem wczesnych małżeństw.

Kilka konkretnych odpowiedzi Prowincji

Począwszy od tego doświadczenia, nasze Siostry w Borneo i w Papui Zachodniej robią wszystko, aby uwrażliwiać i uczyć rodziny ubogie, jak zapobiegać wczesnym małżeństwom i walczyć z handlem ludźmi. Dzieci mają prawo urzeczywistniać swoje marzenia. Jednym z działań podjętych w celu zapobiegania przedwczesnym małżeństwom jest wybudowanie internatu dla dzieci z rejonów oddalonych od wyspy. Dajemy im możliwość chodzenia do szkoły i skorzystania z dobrej edukacji. Na północy Borneo internat przyjmuje 200 uczniów ze szkoły podstawowej i gimnazjum. Wszyscy są utrzymywani ze środków Sióstr Miłosierdzia. Mamy jednocześnie inny internat dla 150 chłopców, który jest utrzymywany przez Księżę Misjonarzy. Chłopcy, którzy tam mieszkają to Dajakowie, rdzenni mieszkańcy Kalimantan. To są uczniowie szkoły podstawowej i gimnazjum. Aby kontynuować liceum, chłopcy i dziewczęta zmieniają miejsce zamieszkania i znajdują się w naszych internatach przynależących do liceum w Jawie. Później utworzymy miejsce dla dziewcząt, które będą kontynuować studia uniwersyteckie. To są takie małe kroki, zmierzające do ochrony dziewcząt przed przedwczesnym małżeństwem i przed handlem ludźmi na wyspie Kalimantan.

Siostra Anna Wiwiek SOEPRAPTIWI
Siostra Miłosierdzia

KONWENT GENERALNY 2021

Prowincja St. Elizabeth Ann Seton

W posłudze migrantom

Poetka somalo-brytyjska Warsan Shire bardzo dobrze wyraziła myśl o emigracji w wierszu zatytułowanym „Człowiek”: *„Nikt nie opuszcza swego domu, jak tylko wówczas, gdy jest on paszczą rekina”*. Los migrantów popycha ich do poszukiwania lepszego życia, schronienia, bezpieczeństwa, zdrowia, pożywienia, pracy, możliwości rozwoju i odnalezienia członków rodziny, rodziców lub przyjaciół w USA. Wolą zaryzykować życie własne i swoich dzieci, niż cierpieć głód, więzienie, rany czy śmierć w kraju pochodzenia.

Przychodzi mi na myśl obraz ucieczki Świętej Rodziny do Egiptu. Józef i Maryja wraz z Dzieciątkiem Jezus uciekli z Betlejem, ponieważ ich życie było w niebezpieczeństwie. Nie mieli innego wyboru jak ucieczka, gdyż pozostanie oznaczało narażenie swego życia. Takich samych wyborów dokonują migranci. Wybrali ŻYCIE. Dwie kobiety z Ameryki Środkowej, które patrzyły na śmierć swoich mężów wołały wybrać życie, ucieczkę, ryzyko zdrowia i bezpieczeństwa.

Ephata! Otworzyć się... Przejść przez bramę... Spotkać! Cztery Siostry Seminarzystki i ja miałyśmy przywilej posługi wolontariatu przez dwa tygodnie na granicy pomiędzy USA i Meksykiem w Laredo, w Teksasie. Pomagałyśmy migrantom, uchodźcom i tym, którzy proszą o azyl, aby mogli udać się do miast ich przeznaczenia w USA. Wraz z nieustannym napływem migrantów z Ameryki Środkowej i Południowej, jak również Haitańczyków i Afrykańczyków przedostających się przez Meksyk, wolontariusze są bardzo potrzebni w miastach granicznych.

W pierwszym dniu naszego pobytu w schronisku dla uchodźców „La Frontera”, miałyśmy czas na krótkie spotkanie i przyjęcie wskazań od Biskupa Jaime Tamayo de Laredo, od Pani Becky Solloa, dyrektorki Caritas i jej personelu. Ze względu na zdrowie i bezpieczeństwo wszystkich migrantów, personelu i wolontariuszy, schronienie otrzymują osoby mające ujemny wynik lub szczepienie przeciw COVID-19 pochodzące z lokalnych i federalnych placówek granicznych, które je rejestrują.

Na dwa tygodnie przed naszym przyjazdem biskup wyjaśnił ewolucję sytuacji społeczno-politycznej w swoim przygranicznym miasteczku. Najwyraźniej burmistrz Laredo otrzymał skargi od swoich wyborców oskarżających migrantów o odpowiedzialność za wzrost liczby infekcji COVID w mieście. Zdaniem Pani Solloa, oskarżenie było fałszywe i bezpodstawne, ponieważ policja imigracyjna i celna oraz straż graniczna mogą przeprowadzać testy na COVID i szczepienia za pośrednictwem swojego personelu medycznego na miejscu.

Wyjątkiem od tej reguły jest straż graniczna. Biskup i pani Solloa uważają, że burmistrz, być może bez rozeznania lub odpowiedniej porady ze strony służby zdrowia i opieki społecznej, postanowił nierozważnie interweniować. Poprosił policję graniczną o przewiezienie osób złapanych na przekraczaniu doliny lub rzeki (nie testowanych na Covid i nieszczepionych) do innych miast w Teksasie.

W schronisku było wiele okazji pomocy. Można było zająć się jednym z następujących obowiązków: przyjmowaniem (zbieranie informacji począwszy od dokumentów), wykonywaniem telefonów do krewnych rodziny lub danej osoby, organizacją transportu, gotowaniem, sprzątaniem pokoi, korytarzy, miejsc wspólnych, zmianą pościeli, praniem, dezynfekcją pokoi, przygotowywaniem lub podawaniem posiłków, przygotowywaniem torby na podróż, odbieraniem, sortowaniem i organizowaniem darów; pomaganiem w westiarni (odzież i inne akcesoria), rozdawaniem produktów higienicznych, pomocą w odnalezieniu się w ośrodku, myciem butelek lub podawaniem leków dzieciom i dorosłym zgodnie z zaleceniami lekarzy wolontariuszy itp.

Papież Franciszek ciągle zwraca naszą uwagę na cierpienie migrantów i uchodźców w obozach, gdzie są przetrzymywani; na nadużycia i przemoc, których są ofiarami, a także na ich drogę ku nadziei, akcje ratownicze i represje. Wzywa nas: *„Wołanie Ozeasza dociera do nas... jako odnowione wezwanie do nawrócenia, do zwrócenia oczu ku Panu... Poszukiwanie oblicza Boga jest motywowane pragnieniem spotkania z Panem, osobistego spotkania, spotkania z Jego ogromną miłością, z Jego potęgą, która ocala”* (Homilia z 8 lipca 2020).

W schronisku „La Frontera”, widziałyśmy twarze Ubogich umiłowanych przez Boga: mężczyzn i kobiety, matki, ojców, niemowlęta, dzieci, młodzież. Każdy z nich miał historię do opowiedzenia. Słyszeliśmy o okrucieństwie ich cierpienia w ośrodkach, gdzie byli przetrzymywani. Udało mi się odwiedzić obiekty policji granicznej, gdzie są przetrzymywani. Cele zostały podzielone na kategorie: mężczyźni, kobiety, mężczyźni z dziećmi i kobiety z dziećmi. Wszyscy przetrzymywani byli w celach klimatyzowanych, bez wyposażenia i przeszkłonych okien. Każda osoba otrzymała koc termiczny z mylaru, ponieważ temperatura zewnętrzna Laredo wynosi od 90 do 100 stopni Fahrenheita (32 do 38°C), a wewnątrz nazywano „lodówką”.

Nie mogłam powstrzymać łez, widząc, jakie to było oburzające i niehumanitarne. Wyglądało to tak, jakby zwierzęta były obserwowane w zoo lub w dużych drucianych klatkach. Przyłapałam się na tym, że wyszeptalam: „Ale to nie są zwierzęta, to nie są przestępcy, to są ludzie”. Migranci, strażnicy, urzędnicy, pracownicy administracyjni, wszyscy zostali stworzeni na obraz i podobieństwo Boga. Każdy ma prawo do tej samej godności i tego samego szacunku. Nie obwiniałam za to straży granicznej. Ich obowiązkiem jest zapewnienie bezpieczeństwa granic. To niehumanitarne traktowanie niewątpliwie potwierdza, że w kraju mamy nieadekwatną politykę i system imigracyjny.

Pamiętam, jak składałam ręce do modlitwy, kiedy przechodziliśmy obok okien cel więziennych. Ze łzami w oczach modliłam się do Matki Bożej o nieustanną opiekę nad nimi, błagając, aby pomogła im bezpiecznie i zdrowo dotrzeć do celu.

Nasze doświadczenie na granicy w Laredo było wypełnione momentami „Ephata”. Twarze i obraz dzieci, mężczyzn, kobiet, osób transpłciowych, młodych kobiet, młodych mężczyzn pozostaną wyryte na zawsze w mojej pamięci. Byłam świadkiem ich siły, determinacji, wytrwałości, odwagi, cierpliwości i zaangażowania. Błogosławiłam im na drogę i oni mi błogosławili dając świadectwo, że ich cierpienie nie było na darmo. Przywołali mi na myśl historię Elżbiety i Marii biegnących ku sobie, gdy były w stanie błogosławionym. Podobnie jak dwie kobiety z dziećmi, których mężów zamordowano na ich oczach, świadczą one o niezachwianej wierze i nadziei.

Ci migranci przekroczyli granicę bezpiecznie i cało. Dotarli do swojej ziemi obiecanej. Jakże bardzo prawdziwe jest to, co powiedział św. Wincenty: Ubodzy nas uczą i nas ewangelizują. Dzieci, które przeszły przez schronisko, nauczyły mnie radości, nawet gdy okoliczności są tragiczne, nieznane, ponure i beznadziejne.

Kobiety i mężczyźni nauczyli mnie zachowywać wiarę, nadzieję i miłość nawet wtedy, gdy wydaje się, że wszystko jest stracone, a wszędzie wokół jest tylko cierpienie. Ufam i modłę się, aby te momenty „Ephata” były łaskami i błogosławieństwem, których potrzebuję, by nadal otwierać się. Oby te chwile przełamywały bariery w moim codziennym nawracaniu się, aby spotykać Boga w mojej posłudze jako Dyrektorka Seminarium.

Siostra Marie Rachelle CRUZ
Siostra Miłosierdzia

KONWENT GENERALNY 2021

Prowincja España Sur

Wychowanie jako akt miłości

„Wychowywanie jest aktem miłości, jest dawaniem życia. A miłość jest wymagająca — wymaga zaangażowania najlepszych sił, rozbudzania pasji i cierpliwego podążania drogą razem z młodzieżą” (Papież Franciszek, Przemówienie do uczestników Zgromadzenia plenarnego Kongregacji Edukacji Katolickiej, 13 lutego 2014).

Od kiedy tylko zostałam Siostrą Miłosierdzia, moją posługę realizowałam na polu edukacji oraz w duszpasterstwie młodzieży. Obecnie jako Radna Prowincji España Sur, towarzyszę placówkom szkolnym, czuwając nad ich misją, którą jest głoszenie Dobrej Nowiny wśród uczniów.

Wychowywanie do wartości i przekazywanie wiary w tych przełomowych czasach nie jest łatwe. W wychowywaniu do wartości ludzkich, na których opierają się wartości chrześcijańskie, a w naszym przypadku również wincentyńskie, napotykamy na kilka trudności:

- Rozbicie rodziny, które powoduje, że dzieci i młodzież dorastają bez więzi emocjonalnych, co utrudnia im nawiązywanie zdrowych relacji z rówieśnikami i dorosłymi, którzy towarzyszą im w procesie wychowawczym.
- Brak jasnej hierarchii wartości w naszym społeczeństwie, które pozwoliłyby im ustalić jasne kryteria i podejmować decyzje w życiu codziennym i z myślą o najbliższej przyszłości.
- Powszechne środowisko cyfrowe i technologiczne, które w wielu przypadkach prowadzi do przemocy, manipulacji, izolacji i samotności.
- Brak odpowiedniej metodologii, pozwalającej sprostać zadaniu właściwemu wychowawcom, a nie tylko nauczycielom.

Jednak zostaliśmy wezwane, aby „przejsć przez bramę” i przełamywać bariery, które nas krępują, by „pójść ku” nowym strukturom oraz by „spotykać” dzieci, młodzież i młodych dorosłych naszych czasów.

„Jezus zaś czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi” (Łk 2, 52)

Ponieważ jesteśmy przekonane, że integracja wartości w życiu młodego człowieka dokonuje się stopniowo, a wiara jest darem, łaską, która wzrasta w takim stopniu, w jakim dana osoba rozwija w sobie wszystkie swoje wymiary jako istota ludzka, nieustannie poszukujemy metod i środków, aby przyczyniać się do zasiewu wartości w dzieciach i młodzieży, których

Pan oddał w nasze ręce, by byli szczęśliwi, wolni, zaangażowani w życie społeczne swoich czasów i wierni wartościom ewangelicznym.

Dlatego od początku roku szkolnego 2015/2016, po dogłębnej analizie naszego projektu ewangelizacyjnego, postanowiłyśmy zaproponować wszystkim uczniom Projekt **Młody Wincetianin**. Chodzi o program dostosowany do rytmu, kontekstu i osobowości każdego, który składa się z trzech etapów: **SIAC** (4-6 klasa szk. podst.) – **TRENOWAĆ** (7-8 klasa szk. podst.) – **BUDOWAĆ** (klasy szkoły średniej, klasa maturalna i cykle szkoleniowe), realizowanych głównie w ramach sesji tutorów i podczas spotkań między placówkami Prowincji.

Program został wprowadzony do szkół jako narzędzie, które jednoczy wszystkich uczniów Prowincji, kształtując w nich tożsamość i jedność. Zintegrowany głęboko z misją tutora i każdego nauczyciela, projekt oferuje różne sesje formacyjne połączone z towarzyszeniem i pracą tutora.

Celem tego projektu jest umożliwienie uczniowi nakreślenia własnej drogi rozwoju osobistego i wzrastania w wartościach wincetyńskich, której kulminacją jest opracowanie projektu życia osobistego.

Projekt jest proponowany „wszystkim”, by pomóc im dojrzewać we wszystkich wymiarach osoby ludzkiej poprzez odkrywanie, rozpoznawanie i rozwój wszystkich talentów. W tym celu korzystamy z **Portfolio młodego Wincetianina**.

Proponuje się im znaczące doświadczenia i spotkania:

- **„Open World Vincentien” w 4 i 5 klasie szkoły podst. (10-11 lat)** w okolicach uroczystości św. Wincetego, podczas którego otrzymują zaproszenie do udziału w grupach WMM.
- **Spotkanie „Młody Wincetianin” w 6 klasie** w okolicach uroczystości św. Ludwiki. To okazja, by rozpocząć i podzielić się swymi wrażeniami z rówieśnikami z innych szkół.
- Przedstawienie „karty wartości” i piosenki młodego Wincetianina.
- Tutoriale na temat wartości oparte na **komiksie**, podczas których uczniom proponuje się wyzwania i sytuacje, w których muszą podjąć decyzje.
- **Prezentacja drogi Młodego Wincetianina (Portfolio) – w 7 i 8 klasie oraz towarzyszenie** im przez tutorów lub nauczycieli w celu samooceny (autoewaluacji), by stali się protagonistami własnego rozwoju.
- Propozycje związane ze służbą i spotkaniami w ramach **„Podwójnego V”** (Vincentiens avec une Vocation – Wincetianie z Powołaniem) na poziomie szkół średnich.

Marzymy o tym, by uczniowie opuszczali nasze szkoły dobrze przygotowani do życia, aby można było o nich powiedzieć, że czynią postępy w „mądrości”, w „latach” i w „łasce”. Co więcej, marzymy, by niektórzy z nich planując swoją przyszłość, rozważyli również możliwość oddania się Bogu, by „podażać za Nim bardziej z bliska” jako Siostry Miłosierdzia, Księża Misjonarze lub członkowie wielkiej Rodziny Wincetyńskiej, którą wszyscy tworzymy.

Siostra Carmen MACHADO
Siostra Miłosierdzia

KONWENT GENERALNY 2021

Prowincja Meksyku

W posłudze młodym w Belize

Rzeczywistość młodych w Belize

Belize jest niewielkim, ubogim krajem zamieszkałym przez młodą populację składającą się w dużej mierze z obcokrajowców przybyłych z Ameryki Środkowej. Z powodu zjawiska migracji, ludzie z różnych kultur żyją tutaj razem i posługują się różnymi językami.

Belize to kraj, w którym jest niewiele możliwości dla młodych ludzi. Nie ma zbyt wielu uniwersytetów, a miejsca na studiach zawodowych są ograniczone i drogie. To dlatego większość młodych decyduje się na pracę w gospodarstwie rolnym albo na pracę, do której nie są przygotowani np. przy budowach, remontach... Jak wszędzie na świecie, są wystawieni na niebezpieczeństwo związane z narkotykami. Grupy przestępcze starają się ich zwerbować, a ponadto wraz z imigracją przybywają do kraju różne gangi mafijne.

Młode osoby pochodzą z rozbitych rodzin, w których obecna jest przemoc fizyczna, słowna i seksualna. Przez długi czas są pozostawieni sami sobie albo też przebywają pod opieką krewnych, którzy narażają ich na różne niebezpieczeństwa. Młodzi są ofiarami technologii, które rodzą w nich indywidualizm, poczucie osamotnienia i tendencję do izolowania się. Starają się wypełnić pustkę gramami wideo i pornografią.

Misja w Belize jest bardzo młoda, liczy zaledwie 7 lat. Jesteśmy obecni na południu kraju i należymy do parafii Najświętszego Serca Jezusa w Dangriga, w powiecie Stann Creek. W tym samym czasie co my przybyli tu księża Redemptoryści, z którymi wspólnie prowadzimy tę misję. Wcześniej był to teren zaniedbany duszpastersko, ale zastałyśmy dogodny grunt, osoby wierzące i chętne do współpracy. W ten oto sposób zaczęłyśmy odwiedzać różne wioski i powoli zapoznawać się z ich rzeczywistością. W niektórych kaplicach zaczęło pojawiać się kilku młodych ludzi. Mimo, że życie jest narażone na różne niebezpieczeństwa, ujrzałyśmy Królestwo Boże jako horyzont rozwoju dla młodych. Jesteśmy pełne nadziei: dostrzegamy, że coś nowego jest możliwe.

Zacząłyśmy organizować spotkania z młodzieżą, proponując im towarzyszenie na drodze wiary z ich aktywnym udziałem, wnosząc również w ten sposób „pierwiastek młodości” do kaplic.

W grupach zaczynają odkrywać radość i przyjaźń. Powoli rozpoznawali siebie jako Kościół, ponieważ w diecezji nie ma duszpasterstwa młodzieży, gdyż już od 10 lat nie pracowano z młodymi. Od 2015, rozpoczęto formację młodych liderów w wioskach. Stopniowo spotkanie z Jezusem Chrystusem i formacja zaczynają stanowić jedno, prowadząc ich do szukania planu, jaki Bóg ma dla nich. Gdy młodzi ludzie mają relację z Jezusem Chrystusem, stają się najlepszymi ewangelizatorami dla innych młodych, gdyż mówią tym samym językiem, rozumieją się w swoich troskach, potrzebach i wiedzy, jakie są zagrożenia, które na nich czyhają. Ich świadectwo życia mówi więcej niż słowa.

Innym aspektem, na który należy zwrócić uwagę, jest przekazywanie naszego charyzmatu młodym. Obecnie przeszliśmy do etapu spotykania Jezusa Chrystusa w osobie Ubogich, odwiedzając ich w domach, pomagając chorym i osobom samotnym, dzieląc się wiarą z innymi młodymi. Ludzie młodzi stają się sprawcami swojej własnej formacji. Zaczynają żyć wartościami ewangelicznymi i przekazują je innym młodym, którzy teraz postrzegają grupy jako przestrzeń życiowego zaangażowania.

Nasza droga była naznaczona błędami, ale i sukcesami. Oni odrzucają wszystko, co dawne i dlatego rzucili wyzwanie naszej kreatywności, gdy chodzi o przedstawianie im Ewangelii, nie umniejszając jej przesłania i wartości, ani też zaangażowania, jakie ona [Ewangelia] za sobą pociąga. I dlatego też zdarzały się odejścia z grup w momencie, gdy przechodziliśmy od grupy, z którą lubili przebywać i bawić się do grupy z tożsamością i zaangażowaniem.

Ponieważ jest to miejsce migracji i nie ma wielu możliwości dla młodych ludzi, wracają oni do swoich krajów pochodzenia, by kontynuować naukę lub pracować daleko od domu, co uniemożliwia kontynuację tego procesu. Jednakże zaletą jest to, że uformowany lider, gdziekolwiek się uda, przekaze swoje doświadczenie.

Między młodymi ludźmi zdarzają się konflikty na tle kulturowym związane z różnymi sposobami rozumienia i przeżywania wartości ich własnej kultury.

Jesteśmy wspólnotą międzyprowincjalną i pogodzenie różnych sposobów postrzegania służby młodym okazało się dla nas wyzwaniem.

Inną trudnością napotykaną przez młodych jest brak komunikacji i zderzenie pokoleniowe z osobami odpowiedzialnymi za kaplice, którym nie udało się ich włączyć w propozycje duszpasterskie. Prowadzi to młodych do zniechęcenia i braku woli kontynuowania.

Mimo napotykanych trudności, dalej prowadziłyśmy misyjną działalność duszpasterską. Widziałyśmy potrzebę zastanowienia się nad przyszłością zarówno młodych, jak i Ubogich. Zaproponowałyśmy im więc, że nadamy im tożsamość maryjną w charyzmacie wincentyńskim. Zaczęłyśmy tworzyć grupę młodych ludzi, by stała się Wincentyńską Młodzieżą Maryjną.

Wyzwania związane z przekazywaniem wartości

Z powodu pandemii, wznowić proces formacyjny w nowy sposób, będąc z nimi za pomocą środków komunikacyjnych.

- Bardziej uświadomić odpowiedzialnym, jak ważne jest włączenie młodych w proces rozwoju wiosek.

- Znajdować, podkreślać i uczyć się wartości młodych. Oni także mają nam coś do powiedzenia, coś do wniesienia. Sprzyjać kulturze dzielenia i spotkania.

- Zaoferować im formację integracyjną, która pomoże im poczuć się członkami wspólnot, które tworzą oraz ich krzewicielami.

- W dalszym ciągu formować grupy WMM na wioskach.

- Lepiej oddziaływać na ich rzeczywistość bycia pozostawionymi samym sobie, pomagać im uzdrawiać ich historię, a także poszerzać ich sposób patrzenia na siebie i na swoje otoczenie.

- Działać w duszpasterstwie powołań, by poznali inne style życia.

Młodzi ludzie dzisiaj domagają się od nas tego „Ephata!” To prawda, że pozwalając się prowadzić Duchowi Świętemu, powinniśmy wskazywać im kierunek tak, abyśmy z ich i naszymi wartościami mogli wykrzyknąć z radością, że Królestwo Boże jest dziś możliwe.

Siostra Elizabeth SANCHEZ
Siostra Miłosierdzia

KONWENT GENERALNY 2021

Prowincja Belgia-Francja-Holandia

W posłudze Stowarzyszeniu WMM

Pragnę podzielić się moim doświadczeniem nawiązującym do tematu: „Przekazywanie wiary i wartości chrześcijańskich młodym pokoleniom”. W pierwszej części wyjaśnię, jak wygląda moja posługa wśród młodych, których spotykam. W drugiej części postaram się podzielić tym, co dostrzegam w życiu młodych ludzi i na koniec, moimi przemyśleniami na temat udoskonalenia przekazu wiary i wartości oraz nadzieją, która jest we mnie obecna.

W służbie młodym

We wrześniu 2016, zostałam mianowana Radną Krajową Wincentyńskiej Młodzieży Maryjnej we Francji (JMV France). Znałam to stowarzyszenie, gdyż w swej młodości przez wiele lat byłam jego członkinią. Aby być jak najbliżej ludzi młodych, stowarzyszenie nie przestaje się zmieniać. Niemniej jednak, wiedziałam, jak trudno dzisiaj dotrzeć do młodych. Chociaż od kilku lat stowarzyszenie jest mniej znane we Francji, co może pobudzać do postawienia pytania, czy jest ono dostosowane do potrzeb dzisiejszej młodzieży, to jednak moja refleksja przeniosła się na znaczenie przekazywania historii tego stowarzyszenia. Matka Boża poprosiła Katarzynę Labouré, aby przekazała ks. Aladelowi następującą wiadomość: *„Najświętsza Panna chce, aby ksiądz założył stowarzyszenie (...) Ksiądz będzie jego założycielem i dyrektorem. Będzie to stowarzyszenie Dzieci Maryi”*. To stowarzyszenie maryjne bardzo szybko powstało we Francji, a następnie rozprzestrzeniło się w świecie. I dlatego, za przykładem św. Katarzyny, powinniśmy w dalszym ciągu przekazywać tę historię, która umożliwiała i umożliwia również dzisiaj spotkanie z Chrystusem tak wielu młodym na świecie.

Zacząłam coraz więcej mówić o stowarzyszeniu. Chodziło o rozmowy podczas osobistych spotkań albo w trakcie zebrań z większą liczbą osób (na przykład: stowarzyszenie Dzieł Maryjnych). Czułam, że osoby, które spotykałam, były bardzo uważne na to, co mówiłam. Za każdym razem zastanawiało mnie to. One odkrywały to stowarzyszenie, jego historię...

Następnie pojawiły się osoby, które chciały zaangażować się w służbę młodym ludziom. Rodziny chciały zapisać swoje dziecko. Zaczęły powstawać nowe grupy. W miarę rozwoju spotkań, trzeba było wsłuchiwać się w młodych i dostosować propozycje.

Spostrzeżenia dotyczące życia młodych

Dzieci i młodzież pochodzą z różnych środowisk. Byłam zaskoczona, gdy uświadomiłam sobie, że niektórzy młodzi pokonują długą drogę, by dotrzeć do swojej grupy WMM. Młodzi ludzie chcą poznawać. Przekazywanie jest naprawdę ważne. Zawsze jestem pod wrażeniem ich zainteresowania, gdy dajemy świadectwo o naszej wierze podczas spotkań. Młodzi stawiają wiele pytań, szukają sensu tego wszystkiego. Mają plany, które pragną zrealizować. Przypominam sobie pewną dziewczynę, jak mi tłumaczyła swoje zamiary, które pragnęła zrealizować. Chciała pomagać innym ludziom. W miarę upływu czasu, napotykała na trudności, które stawały się dla niej źródłem niezrozumienia i cierpienia. Co można było zrobić, jeśli nie słuchać, towarzyszyć, służyć radą, dodawać otuchy...?

Z upływem czasu zauważyłam, że starsza młodzież chciałaby zająć się dziećmi. Kilka lat temu, młodzi liderzy WMM mieli już za sobą wiele lat spędzonych w stowarzyszeniu. Dzisiaj we Francji już tak nie jest. Musimy na nowo przemyśleć przyjmowanie młodych, którzy pragną służyć dzieciom.

Również rodziny odkrywają to stowarzyszenie. One też pragną, by im towarzyszyć.

Jedna z grup dla starszej młodzieży została utworzona na prośbę jednej z dziewczyn. Również w tym roku młodzi ludzie proszą o przyjęcie do grupy. Pragną się spotykać, dzielić się swymi pytaniami, wspólnie się modlić...

Jak udoskonalić przekaz wiary?

To, co mi sprawia wielką radość, to doświadczenie obecności dzieci i młodzieży. Są oni zdolni do refleksji, angażują się, wierzą... Myślę, że to ważne, by tak jak Chrystus iść u ich boku. Oczywiście, to wzywa nas do zastanowienia, stawia przed nami wyzwania. Sposób przekazywania zmienia się, ale ciągle jest kontynuowany.

Kiedy zakłada się grupę, należy zaakceptować to, że młodzi ludzie przychodzą, zostają albo odchodzą. Tylko Chrystus działa w sercu każdego młodego człowieka. Jesteśmy jedynie narzędziem w Jego ręku.

Ważne jest, by pozwolić młodym ludziom wypowiadać się tak, jak chcą, stawiać pytania tak, jak przychodzą im na myśl. To my powinniśmy dostosować się, abyśmy mogli wspólnie podążać tą drogą. Czasami przekazywanie dokonuje się w miarę pojawiania się pytań.

Młodzi są bardzo uważni na naszą spójność życia. Ważne, aby nasze słowa i działania były ze sobą zgodne.

Czasami może pojawić się zniechęcenie. Może być ono niekiedy odczuwane przez młodych. Przypominam sobie niektóre spostrzeżenia: młody chłopiec zapytał mnie, kiedy jest następne spotkanie, gdyż chciał w nim wziąć udział, a pewna mama tłumaczyła mi, jak ważne są te spotkania... Zrozumiałam wtedy, że powinniśmy kontynuować tę drogę razem.

Ważne jest, by tworzyć projekty dla dzieci i młodzieży bez względu na to, jaki będą mieć zasięg. Wiele projektów rodzi się w związku z różnymi wydarzeniami. Nie zapominajmy

włączać młodych w realizację projektów. Oni niosą w sobie wiele pragnień, które muszą jedynie dojrzeć.

Przemierzamy tę drogę razem z młodymi i ich rodzinami. Przekazywanie wymaga czasu, słuchania, obecności... Chrystus jest w tym obecny. Powinniśmy zaakceptować to, co nieprzewidziane i to, że nie możemy nad wszystkim panować... Nieustannie trzeba nam się dostosowywać. Niech Maryja stale nam towarzyszy, abyśmy mogły kontynuować tę drogę w służbie dzieciom, młodzieży i ich rodzinom.

Siostra Marie-José PAQUIN
Siostra Miłosierdzia

KONWENT GENERALNY 2021

Prowincja Bliskiego Wschodu

Wspierać braterstwo między chrześcijanami i muzułmanami

Dokument „O ludzkim braterstwie” (*Abu Zabi, 4 lutego 2019 – Papież Franciszek i Wielki Imam Al-Azharr*) zachęca wszystkie osoby, które wierzą w Boga i w ludzkie braterstwo, do zjednoczenia się i wspólnej pracy, zdając sobie sprawę z wielkiej Bożej łaski, która sprawia, że wszyscy ludzie są braćmi i siostrami. Wzywa również do akceptacji kultury dialogu jako drogi, kodeksu postępowania, do wzajemnego porozumienia jako metody i standardu.

KRÓTKIE PRZEDSTAWIENIE OKOLICZNOŚCI, W JAKICH SPOTYKAMY MŁODYCH MUZUŁMANÓW

Prowincja Bliskiego Wschodu składa się z 5 krajów: Egiptu, Iranu, Libanu, Syrii oraz Ziemi Świętej.

W Egipcie mamy 4 szkoły mieszczące się w Kairze i w Aleksandrii. Uczniowie, których przyjmujemy są w większości wyznania muzułmańskiego.

W Libanie 4 na 17 naszych szkół przyjmuje w zdecydowanej większości muzułmanów. Szkoły są położone głównie w Bejrucie.

W Syrii mamy tylko jedną szkołę, która znajduje się w Damaszku, do której w większości uczęszczają chrześcijanie.

Nasza misja

Pragniemy ofiarować naszym uczniom przede wszystkim przestrzeń braterstwa, gdzie chrześcijanie i muzułmanie żyją razem i szanują się nawzajem w społeczności zróżnicowanej pod względem religii, kultury i tradycji. Pragniemy również ofiarować im wysokiej jakości nauczanie, rozwijać ich wiedzę i umiejętności, zapewnić im formację ludzką, akademicką i duchową opartą na naszym charyzmie i nauczaniu Kościoła. By to osiągnąć, wybieramy nauczycieli spośród naszych chrześcijańskich absolwentów.

KIM ONI SĄ? (ICH CIERPIENIA, MARZENIA, RADOŚCI, TRUDNOŚCI)

Największą liczbę uczniów w Egipcie stanowią dziewczęta, co dla nas jest bardzo ważne, gdyż w egipskim społeczeństwie dziewczyna (kobieta) nie może jeszcze korzystać ze wszystkich przysługujących jej praw. Te dziewczęta staną się wykształconymi kobietami, przygotowanymi do wypełniania swoich późniejszych obowiązków w społeczeństwie i do domagania się swych praw.

We wszystkich naszych szkołach zależy nam na tym, by ukształtować w uczniach poczucie przynależności do własnego środowiska: rodziny, szkoły i kraju. Ci młodzi ludzie marzą o wzrastaniu w otoczeniu, które wspiera ich w pragnieniu kontynuowania nauki, a wielu z nich chce specjalizować się poza granicami kraju. Pochodzą z rodzin, których dochody są niewystarczające. Niektóre z tych rodzin doświadczają problemów, szczególnie na płaszczyźnie relacyjnej (rodzice są w separacji lub rozwiedzeni). Młodzi są zalęknieni, niestabilni emocjonalnie, brakuje im pewności siebie. Spotykamy też innych młodych, którzy są pod wpływem surowego, wręcz zabobonnego i moralizującego wychowania religijnego.

Rodziny, które posyłają swoje dzieci do naszych placówek mają do nas zaufanie i oczekują, że instytucje – jakimi są nasze szkoły – pozwolą im uciec z ich często zamkniętego i fanatycznego środowiska. Chcą, by ich dzieci były wychowane inaczej i w sposób bardziej otwarty. Cenią sobie naszą edukację i szukają solidnych wartości moralnych, ludzkich i chrześcijańskich. Tak naprawdę, dzięki uczniom nasza edukacja dociera do tysięcy rodzin, podstawowych komórek społeczeństwa i ludzkości, do bardzo szerokiego kręgu osób, na które oddziałujemy poprzez naszą obecność i świadectwo, wpajając im ducha Jezusa Chrystusa, ducha miłości i otwarcia na drugiego człowieka, który jest inny.

Oprócz nauczania, rolą różnych grup zainteresowań i zajęć pozalekcyjnych, które prowadzimy, jest rozwój młodego człowieka oraz rozwijanie jego umiejętności i tkwiącego w nim potencjału. Szkoła kształci mężczyzn, kobiety jutra, którzy oprócz wykształcenia, przyswajają sobie zasady, wartości i narzędzia, które pozwolą zintegrować się z przyszłym społeczeństwem i odważnie stawić czoła życiu. W naszych placówkach pracujemy głównie nad promowaniem Ubogich. Oprócz języka ojczystego, młodzi uczą się dwóch języków obcych, co w przyszłości umożliwi im łatwiejsze znalezienie zatrudnienia w różnych sektorach i zdobycie dobrej pracy.

JAKĄ REFLEKSJĘ TO WZBUDZA (TRUDNOŚCI, PYTANIA...)? JAKIE SĄ MOŻLIWOŚCI POPRAWY DIALOGU I BRATERSTWA? JAKĄ NADZIEJĘ NIESIE?

Podczas naszej służby, regularnie stawiamy sobie pytania: Jakim człowiekiem ma stać się w przyszłości nasz uczeń? Jakie wartości wpajamy uczniom naszych szkół poprzez nauczanie? Jakie są wyzwania i perspektywy na przyszłość? Co zrobić, by w dalszym ciągu wspierać ubogie rodziny, których nie stać na kształcenie swoich dzieci w naszych szkołach? Krótko mówiąc, jak poprawić służbę w naszych szkołach?

Posługa nauczania zachęca nas do podążania naprzód, do działania na przekór wartościom tego świata, mimo wszelkich trudności i przeszkód: jałowe prawa, przestarzałe programy nauczania w naszych krajach, rządy dążące do wyeliminowania szkół

chrześcijańskich, duże problemy finansowe i społeczne, które pochłaniają nasz czas i energię. Dodajmy do tego islamizację (Daesh i inne), która w ostatnich latach wzrasta na Bliskim Wschodzie i wpływa na część naszej młodzieży.

Jednym z wyzwań, przed którym stoimy w naszych dziełach, jest zapewnienie kobietom prawa do wykształcenia, do pracy, do korzystania z praw politycznych; zapewnienie im ochrony przed wykorzystaniem seksualnym i traktowaniem ich jak towaru, czy też środka do osiągnięcia przyjemności lub zysku ekonomicznego. Aby to osiągnąć, powinniśmy położyć kres wszelkim nieludzkim praktykom i powszechnym obyczajom poniżającym godność kobiety oraz dążyć do zmiany prawa, które uniemożliwia im korzystanie w pełni z ich praw. Ośrodek dla uchodźców w Damaszku, we współpracy z ONZ przyjmuje maltretowane kobiety, które doświadczyły przemocy ze strony swych mężów, a także dzieci z Iraku i Syrii ze statusem uchodźcy. Wszyscy są muzułmanami. Zapewniamy dzieciom formację i działamy na rzecz promocji kobiet.

Mimo wszelkich trudności i wyzwań, staramy się stawić czoła indywidualistycznym, egoistycznym i konfliktowym tendencjom; radykalizmowi i ślepemu ekstremizmowi we wszystkich jego formach i przejawach. Jesteśmy mocno przekonane, że prawdziwe nauczanie płynące z religii zachęca do trwania w pokoju i podtrzymywania wartości wzajemnego poznawania siebie i dialogu. Upowszechnianie kultury tolerancji, akceptacji odmienności i pokojowego współistnienia między ludźmi może przygotować nowe pokolenia do przeciwstawienia się dominacji materialistycznego myślenia, niebezpieczeństwu polityki niepoohamowanej chciwości i obojętności, opartej na prawie silniejszego, a nie na sile prawa.

Organizowanie przestrzeni do dialogu, różnych szkoleń, spotkań z naszymi współpracownikami w dziele edukacji: rodzicami, nauczycielami i dawnymi uczniami, a także jasne komunikowanie oczekiwań, by osiągnąć wspólny cel – to inicjatywy, które staramy się podejmować, by przyczynić się do realizacji wspólnej misji edukacyjnej.

Przyjęcie tego, który jest inny, szacunek dla innych przekonań, dzielenie się cierpieniami i trudnościami pomagają nam przewycięzać niepewność, jakiej doświadczamy w krajach Prowincji Bliskiego Wschodu oraz szukać sposobu na pokojowe życie razem.

„Jesteś człowiekiem, jesteś dzieckiem Bożym i jesteś moim bratem. I kropka!”
(Papież Franciszek w samolocie wracającym z Bagdadu).

Siostra Rania AZZI
Siostra Miłosierdzia

KONWENT GENERALNY 2021

Prowincja Wietnamu

Przekazywanie wartości chrześcijańskich młodym Siostram w czasie formacji

KONTEKST W WIETNAMIE W ODNIESIENIU DO FORMACJI RELIGIJNEJ

Wietnamczycy mają naturalny i głęboki zmysł wiary. Chociaż nasza tradycyjna religia opiera się na kulcie przodków, wielu Wietnamczyków mówi dzisiaj, że są „niereligijni”; jedynie około 7% ludności to katolicy. Na naszą historię religijną duży wpływ mają trzy nurty religijne, to znaczy: buddyzm, konfucjanizm i taoizm. Liczne wartości są trwale obecne w naszej kulturze, jak na przykład: umiłowanie pokoju, gościnność, zaangażowanie w naukę, rozsądek, szacunek i synowskie poświęcenie względem rodziców i osób starszych. Ale niestety, te tradycyjne cnoty są mocno podważane w naszym kraju przez aktualne wychowanie i globalizację. Ideologia komunistyczna osłabiła świadomość grzechu w sumieniu ludzi i stworzyła mentalność zwątpienia i samoobrony. Globalizacja podkreśla indywidualizm i konsumpcjonizm.

Z kolei edukacja polega na „praniu mózgu” młodzieży w celu uzyskania efektywności, promując obojętność, nieczystość, nieuczciwość i pozbawiając młodych zdolności myślenia i rozeznawania. Trzy główne nurty religijne i długie wojny historyczne zamknęły ludzi w sobie i sprawiły, że obawiają się oni mówić prawdę. Powszechność mediów popycha ludzi, zwłaszcza młodych, ku życiu wirtualnemu, ku dwuznaczności w zachowaniach, w sposobie myślenia i stylu życia.

Naszą młodzież można porównać do marynarzy na oceanie bez kompasu. Niektórzy rodzice są bardzo zajęci zarabianiem pieniędzy i mają bardzo mało czasu dla swoich dzieci. Wielu innych raczej rozpiera swoje dzieci niż je wychowuje. W szkole zaś młodzież jest zmuszana do odnoszenia sukcesów wszelkimi dostępnymi sposobami. W walce między wielkimi aspiracjami i pustką, między światłem a ciemnością tego, co dzieje się w naszym społeczeństwie, pozostają sami i są zdezorientowani. W Google szukają odpowiedzi na wszystkie nurtujące ich pytania, co przecież nigdy nie jest dobrym rozwiązaniem. Młode dziewczęta przychodzą do Zgromadzenia obciążone swoimi zmartwieniami, niepokojami, pytaniami o własną tożsamość. Mają ogromną potrzebę bycia wysłuchanymi i towarzyszenia im z empatią i wyrozumiałością.

MOJE DOŚWIADCZENIE W FORMACJI MŁODYCH SIÓSTR

a. Towarzystwo na trzech płaszczyznach określonych przez Konstytucje

Po przejściu wcześniejszych etapów formacji, młode Siostry niewątpliwie pod wieloma względami poczyniły postępy. Ale z uwagi na nasz kontekst, istnieją ważne dziedziny, w których potrzebują bardziej wnikliwego i celowego towarzyszenia, jak: lepsza znajomość siebie, rozeznawanie pod kierunkiem Ducha Świętego, zakorzenienie w Bogu i w charyzmacie wincentyńskim. Miałam przywilej towarzyszenia im na tej drodze.

Płaszczyzna ludzka wymaga bliskiego i konkretnego towarzyszenia, by pomóc młodym Siostrzom zrozumieć, odkryć głębiej swoje mocne strony i ograniczenia oraz poznać swoje talenty. Siostry doświadczyły radości i trudu, jakie niesie ze sobą współpraca podczas planowania i organizacji zajęć, obowiązków związanych z utrzymaniem porządku, kuchnią, organizacją spotkań kulturalnych. Na koniec okresu odpowiedzialności za dane obowiązki dokonujemy podsumowania.

Wymiar duchowy koncentruje się na wprowadzaniu w modlitwę, sakramenty, w kontemplację Jezusa, w *lectio divina*, w dzielenie się wiarą, przygotowuje do formułowania swoich refleksji i przygotowywania liturgii, jak również do wysiłku, który wymaga czasu i wytrwałości, by przybliżyć się do osoby Jezusa na drodze bardziej osobistej relacji...

Wymiar apostołski natomiast kładzie nacisk na lekturę oraz studium Katechizmu i nauczania Kościoła, a także głębokie zakorzenienie w duchowości wincentyńskiej, by pomóc Siostrzom zdobyć solidną bazę wincentyńską dla ich misji Sióstr Miłosierdzia. Przewidziany jest wystarczający czas na indywidualne studium obejmujące wypracowanie celów swoich obowiązków, dzielenie się życiem i służbą, udział w refleksji apostołskiej.

b. Inne formy towarzyszenia

Komunikacja formalna i rozmowy nieformalne

Oprócz regularnych komunikacji miesięcznych prowadziłyśmy rozmowy osobiste i indywidualne w celu spontanicznego podzielenia się lub wyjaśnienia czegoś. To pozwoliło nam nawiązać relację opartą na zaufaniu i życzliwości, zachęcając każdą do swobodnego wypowiedzenia się. Razem podążamy drogą rozeznawania w świetle Pisma świętego i charyzmatu wincentyńskiego.

Objaśnianie wartości

Czasami stawiałam przed Siostrami wyzwania lub wymagałam więcej, jeśli była taka potrzeba. Główne zadanie polegało na pomaganiu im w ocenie ich systemu wartości, w zgodzie z wiarą chrześcijańską i wartościami życia konsekrowanego. Wzrastając w wolności wewnętrznej, te objaśnienia i rozeznawanie pomagało im stawiać Boga na pierwszym miejscu, ponad ich pracą, sukcesami, opinią o nich samych i innymi rzeczami. Oczekujemy, że nauczą się szukać Boga we wszystkim, że nauczą się również w miejsce wymagającej racjonalności wprowadzać spojrzenie wiary. Stopniowo stają się coraz spokojniejsze w tym, co odkrywają w sobie, akceptują swoje możliwości i ograniczenia, odnajdują radość w pełnieniu prostych obowiązków oraz odnajdują sens i cel w każdym działaniu i w każdej pracy.

REALIZACJA ZADANIA I REFLEKSJE OSOBISTE

Formacja osobista i zakorzenienie w Bogu

Doświadczylaam wielkiej potrzeby formacji własnej i konieczności częstszego zbliżania się do Boga. Więcej czytałam z zakresu nauczania Kościoła i Zgromadzenia, aby móc dzielić się i towarzyszyć w sposób bardziej skuteczny. Byłam świadoma odpowiedzialności za wzrastanie w moim człowieczeństwie, jak i w duchu Zgromadzenia.

Solidarna Wspólnota lokalna i skuteczna współpraca między formatorkami

Kiedy pełniłam posługę Służebnej, miałam wsparcie Sióstr Wspólnoty. Kiedy zostałam posłana do Seminarium, ekipa formacyjna spotykała się w każdym tygodniu albo w zależności od potrzeb, aby planować i dzielić się informacjami. Poświęcałyśmy czas na wspólne dzielenie się i studium. We współpracy i współodpowiedzialności podążałyśmy razem w tym samym kierunku.

Istotne jest, by możliwie jak najlepiej poznać środowisko, z którego pochodzą młode Siostry.

Pewna liczba naszych młodych Sióstr pochodzi z rodzin rozbitych lub z problemami, dysfunkcjami. Niektóre z nich podczas studiów uniwersyteckich zetknęły się z pornografią, co po wstąpieniu do Zgromadzenia wywołało problemy psychologiczne.

Zanim zaczniesz się wdrażać system wartości chrześcijańskich i wincentyńskich, najważniejszym zadaniem jest oczyszczenie systemu wartości, w którym wzrastały.

Młode Siostry otrzymały rozchwianą edukację w szkołach całkowicie zależnych od komunizmu. Dlatego Siostry zmagają się z wymogami wartości chrześcijańskich i życia konsekrowanego. I to jest dla nich bardzo realna walka między światłem i ciemnością.

Napięcie między programem formacji ograniczonym w czasie i potrzebami formacyjnymi młodych Sióstr

Problemy młodych kandydatek są liczne i skomplikowane, podczas gdy etapy formacji mają swój własny kalendarz. To wywiera wielką presję na formatorkach w momencie podsumowania danego etapu, gdy mają wyrazić swoje zalecenia, co do kolejnego etapu. *Niepodważalne jest znaczenie roli Sióstr Służebnych i wspólnot w przekazywaniu wiary i wartości chrześcijańskich za pomocą wzorów do naśladowania i towarzyszenia młodzieży oraz aktualizowanie formacji formaterek, aby mogły nadążyć za szybkimi zmianami epoki, w której żyjemy.*

Kończę to świadectwo z uczuciem głębokiej wdzięczności za sposób, w jaki misja formatorki mnie kształtowała. Trudno mi to wyrazić w pełni. Misja towarzyszenia w przekazie wartości chrześcijańskich i wincentyńskich pozwoliła mi doświadczać samego Boga, poprzez Jego Słowo i poprzez znaki, do których odczytywania i rozumienia w wierze byłam zaproszona. Ponadto jestem coraz mocniej przekonana o sposobie, w jaki działa łaska: „*Ja siałem, Apollos podlewał, lecz Bóg dał wzrost*” (1 Kor 3, 6). Każda z nas robi tak, jak potrafi najlepiej, aby świadczyć i przekazywać wiarę i wartości chrześcijańskie młodym pokoleniom... a Bóg czyni resztę.

Siostra Lucia Ngoc Tuyen NGUYEN
Siostra Miłosierdzia

**Wielki Piątek był świadkiem rozpadu
wspólnoty Jezusa.**

Judasz Go zdradził,
Piotr się Go zaparł,
a większość uczniów uciekła.

Cała praca Jezusa, aby stworzyć małą wspólnotę,
wydaje się być zmarnowana.

I to wtedy, w najciemniejszym momencie widzimy,
że ta wspólnota ponownie się rodzi
u stóp krzyża.

Jego Matka otrzymuje syna, Jego najbliższego przyjaciela,
a umiłowany uczeń otrzymuje Matkę.

To Kościół, który się rodzi.

Jezus nazywa Maryję „Niewiastą”,

Ona bowiem jest nową Ewą.

Ta nowa Ewa jest Matką
tych wszystkich, którzy żyją z wiary.

Oto nasza rodzina:
oto nasza Matka i nasz brat.

Timothy Radcliffe